PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 8
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 35 (991) KOSZALIN, SOBOTA — NIEDZIELA 9-10 LUTEGO 1952 R. ROK IV

Naród koreański uroczyście obchodzi 4 rocznicę utworzenia swej bohaterskiej armii

PHENIAN PAP. Naród koreański obchodzi uroczyście 8 lutego bm. 4 rocznicę powstania Koreańskiej Armii Ludowej. W miastach i wsiach Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej organizowane są akademie, poświęcone bohaterskiej Armii Ludowej — obrończyni wolności i niezawisłości narodu koreańskiego.

Na różne odcinki frontu wyjechały delegacje mas pracujących, które przekażą żołnierzom Koreańskiej Armii Ludowej i ochotnikom chińskim pozdrowienia i podarunki od ludności pracującej.

Naród niemiecki potępia zbrodniczą politykę Adenauera

Potężna fala protestów przeciwko odbudowie neohitlerowskiego Wehrmachtu ogarnia całe Niemcy

BERLIN. PAP. — W chwili, gdy Bundestag boński przystąpił do obrad nad projektem ustawy w sprawie powszechnego obowiązku służby wojskowej, przygotowanym przez Adenauera w ramach ogólnych planów remilitaryzacji, na całym obszarze Niemiec Zachodnich, wzmogły się potężne protesty przeciwko tym zdradzieckim poczynaniom. Odbywają się zebrania i demonstracje protestacyjne, a w wielu zakładach pracy proklamowano strajk.

W ośrodku przemysłu samochodowego **Wolfsburg**, odbyło się zgromadzenie publiczne, na którym mówcy z różnych warstw społecznych **potępili stanowczo planowaną ustawę o przymusowej służbie wojskowej.**

W **Remscheid** robotnicy wybrali delegatów, którym polecili złożenie protestów w Bundestagu. W mieście tym odbyła się w środę wieczorem **wielka pokojowa manifestacja uliczna**, pod hasłem czynnego oporu przeciwko polityce remilitaryzacji. **Manifestanci żądali dymisji Adenauera.**

Potężna demonstracja protestacyjna młodzieży odbyła się w **Wilhelmshaven**. W pochodzie niesiono transparenty z napisami, stwierdzającymi, że **młodzież zachodnio-niemiecka nie zamierza przelewać krwi w imię obcych interesów.**

O podobnych masowych zebraniach i demonstracjach donoszą z **Monachium, z Aldorf koło Akwizgranu, z Norymberg, z Duesseldorfu, z Hamburga itd.**

Wiece protestacyjne odbyły się w licznych kopalniach Zagłębia Ruhry. Z różnych miejscowości **donoszą o demonstracyjnych strajkach robotniczych.** Zastrajkowali m. inn. wszyscy robotnicy Esslingen, a następnie wzięli udział w masowym wiecu na głównym placu miejskim. Do zebranych przemówił działacz związkowy Hans Kueff (KPD) stwierdzając, że **Adenauer nie może zrealizować swoich zdradzieckich planów wbrew woli milionów związkowców, wbrew woli narodu niemieckiego.**

Strajkowała również załoga stoczni hamburskiej **„Hitzler Werft"**. Na zebraniu rady zakładowej wodociągów hamburskich **żądano proklamowania strajku powszechnego w Niemczech Zachodnich w razie uchwalenia przez Bundestag ustawy o przymusowej służbie wojskowej.**

W licznych zakładach pracy na obszarze Hesji rozpoczęło się z wielkim powodzeniem **zbieranie podpisów pod zbiorową deklaracją protestacyjną przeciwko przygotowaniom wojennym.** Zebrano już tysiące podpisów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Spółdzielnie produkcyjne województwa szczecińskiego zakończyły roczne bilanse

We wszystkich spółdzielniach produkcyjnych województwa szczecińskiego sporządzone zostały już bilanse roczne. Są one szczegółowo omawiane na zebraniach sprawozdawczo - obrachunkowych, jakie obecnie odbywają się w spółdzielniach produkcyjnych.

Poważne wyniki osiągnęli w pierwszym roku wspólnego gospodarowania członkowie spółdzielni produkcyjnej w Rowie (pow. myśliborski). Na każdą dniówkę obrachunkową w tej spółdzielni wypadło po 9.92 zł w gotówce oraz po 2.90 kg żyta, 1,85 kg pszenicy, 1 kg ziemniaków, 0.65 kg owsa i 0,5 kg jęczmienia. Dniówka obrachunkowa nie mówi jeszcze o wszystkich osiągnięciach spółdzielni. Po roku gospodarki RZS w Rowie posiada już 25 krów, 72 sztuki trzody chlewnej, spółdzielcy wybudowali sposobem gospodarczym magazyn i chlewnię, na wszystkich swoich zagonach wykonali orki zimowe, oraz posiadają kwalifikowane ziarno siewne, co przyczyni się do uzyskania wyższych plonów w roku bieżącym.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Białuniu (pow. Nowogard) otrzymali na każdą dniówkę obrachunkową 30 zł, w tym 7,4 kg żyta, 2,23 kg pszenicy, 0,55 kg jęczmienia, 9,58 kg owsa, 2,20 kg ziemniaków oraz 11,22 zł w gotówce. W Białuniu mimo, iż jest to spółdzielnia I typu członkowie założyli już wspólną hodowlę: 30 świń i 10 krów.

Wartość dniówki w RZS Rozwarowo (pow. Kamień) wynosi 21 zł (2.10 kg pszenicy, 11.20 kg ziemniaków, 2,47 kg jęczmienia i 12.20 zł w gotówce). Członek tej spółdzielni ob. Gałkowski otrzymał za swą pracę w ciągu roku 12 tysięcy złotych, ob. Stochniołek — 9 tys. zł, a ob. Stępień — 7 tys. złotych.

— Dopiero tu w spółdzielni zaczęliśmy żyć w dobrobycie. A pracy jest dużo mniej, bo maszyny i traktory wiele pomagają — stwierdził na zebraniu w RZS Bogusław ob. Gałuch, którego rodzina za pracę w spółdzielni oprócz gotówki otrzymała 90 q zboża. — Jak powstała nasza spółdzielnia, jak głupi bałem się do niej zapisać, bo słuszyli kułacy, że „dziadować" będziemy, a przecież nigdy jeszcze tyle zboża nie miałem w komorze.

W RZS Bogusławiu na jedną dniówkę obrachunkową wypada 6,12 kg żyta, 9.95 kg pszenicy, 0.84 kg jęczmienia, 0.75 kg owsa, 6.5 kg ziemniaków oraz w gotówce 6.82 zł.

Do uzyskania wysokich dniówek obrachunkowych przyczyniła się w wielu spółdzielniach coraz lepiej rozwijająca się hodowla. I tak w pow. nowogardzkim RZS w Nastazinie ma już 60 krów i tyleż trzody chlewnej. RZS Bagno — 30 krów. Ostrzyca — 38 krów, **RZS Tucza — 34 krowy. Chlewnia RZS Mokre liczy już 57 sztuk, w Błotnie 43 sztuki, w Przyoulsku 44. Wiele spółdzielni, jak np. RZS w Łęczycy, Długim, Białej (pow. Stargard) prowadzi również hodowlę owiec.**

Krwawy terror imperialistów francuskich w Tunisie

W związku z powszechnym strajkiem w Tunisie, francuskie władze kolonialne wzmagają terror wobec patriotów tuniskich, walczących o wolność. W Kelibii, oddziały Legii Cudzoziemskiej przeprowadziły ostatnio „pacyfikację".

Na zdjęciu: Pogrzeb patrioty tuniskiego, zamordowanego przez policję francuską w Kelibii.

◆

Jak ludzie jaskiniowi, w norach wydrążonych w skałach, mieszka ludność Tunisu pod rządami kolonistów francuskich.

(Fot. — CAF).

Demonstracja bezdomnych w Chicago

NOWY JORK PAP. Czasopismo **„National Guardian"** podaje, że przed gmachem zarządu miejskiego w Chicago odbyła się demonstracja bezdomnych mieszkańców tego miasta. Delegacji, składającej się z matek z dziećmi, udało się wejść do gmachu, ale burmistrz odmówił przyjęcia jej.

„National Guardian" publikuje fotografie demonstrantów i zaopatruje je w następujący charakterystyczny podpis: „Wśród praw, jakie posiadają obywatele Chicago, jest również prawo do bezdomności".

Konstytucja zapewnia wolność sumienia

Uchwała konferencji księży - delegatów okręgowych komisji ZBoWiD

WARSZAWA PAP. W dniu 6 bm. odbyła się w Warszawie konferencja księży — delegatów okręgowych komisji przy ZBoWiD ze wszystkich województw. Na konferencji tej omawiano i żywo dyskutowano projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po dyskusji księża przyjęli następującą uchwałę:

„Przedstawiciele księży ze wszystkich okręgów komisji przy ZBoWiD, zebrani na konferencji w Warszawie dnia 6 lutego br., zapoznawszy się z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — stwierdzają, że: **Konstytucja jest wyrazem najbardziej postępowych tradycji narodu polskiego, że zawiera gwarancje jak najszerszych praw i swobód obywatelskich.** Przez zapewnienie prawa do pracy, nauki, opieki lekarskiej i wypoczynku, stwarza możliwości dalszego wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego społeczeństwa, a tym samym stanowi rękojmię potęgi, siły i suwerenności naszego państwa.

Konstytucja zapewnia wolność sumienia i gwarantuje pełną swobodę wykonywania praktyk i obrzędów religijnych. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie zezwala na zmuszanie obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych.

Zebrani księża apelują do wszystkich katolików w Polsce, aby wzięli jak najszerszy udział w dyskusji nad projektem nowej Konstytucji, zdając sobie sprawę z ważności tej doniosłej ustawy zasadniczej naszego narodu".

Załoga Zakładów Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa w Warszawie realizuje swoje zobowiązania podjęte na cześć 10 rocznicy powstania PPR. W zobowiązaniach bierze udział 39 zespołów.

Na zdjęciu: Wanda Grabowska, Helena Rozum, Janina Stanczak — członkowie brygady młodzieżowej Zdzisława Kopcia, zatrudnionej przy montażu transformatorów, która zobowiązała się wykonać plan produkcyjny na m-c styczeń w 125 proc., a wykonała w 137 proc.

Kolejarze Bytowa i Białogardu o projekcie Konstytucji

Na zebraniu pracowników stacji PKP w Bytowie omawiano szczegółowo projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wszyscy byli jednego zdania: przedwojenna sanacyjna konstytucja nie dawała robotnikom i chłopom żadnych praw — służyła burżuazji. Dziś Konstytucja utrwala to, co lud polski zdobył sobie przez wiele lat walki o lepsze jutro, a jednocześnie zobowiązuje wszystkich obywateli do wytężonej pracy.

Pracownicy stacji PKP w Bytowie podjęli szereg zobowiązań usprawnienia pracy.

* * *

Pracownicy stacji Białogard omawiali projekt Konstytucji na licznych zebraniach, o czym pisze nasz korespondent Marian Śliwka.

— „W Polsce Ludowej żyjemy swobodnie, każdy ma prawo do pracy i nikt nie boi się bezrobocia, bo jeśli tylko chce pracować, to pracę otrzymuje. Prawo do pracy zapewnia każdemu władza ludowa, bo przemysł jest w rękach ludu, a Konstytucja to prawo utwierdza" — mówił tow. Franciszek Kłos, strażnik SKP.

ZMP-owiec z brygady młodzieżowej Antoni Gajdzis jest dumny, że młodzież w Polsce Ludowej może się uczyć i podwyższać stale swe kwalifikacje.

„Dzięki Polsce Ludowej — mówił on — mamy możność stałego podnoszenia swoich kwalifikacji, a wielu naszych robotników awansowało na kierownicze stanowiska.

Pogłębia się przyjaźń i braterstwo stoczniowców Włoch i Polski w walce o pokój

GDAŃSK PAP. Stoczniowcy Wybrzeża nawiązali ostatnio serdeczny kontakt z robotnikami włoskiego przemysłu okrętowego. W końcu ub. roku stoczniowcy gdańscy wysłali obszerny list do komitetu fabrycznego stoczni okrętowej Ansaldo we Włoszech. W ostatnich dniach nadeszła odpowiedź od załogi stoczni okrętowej w Ansaldo.

„Cieszymy się bardzo — piszą m. in. robotnicy włoscy — z nawiązania z wami serdecznych więzów przyjaźni, które dopomogą nam we wspólnej walce o pokój i postęp na całym świecie. Poznając coraz lepiej wasze osiągnięcia i sukcesy w budowie nowej Polski, będziemy mogli skuteczniej zwalczać oszczerstwa i kłamstwa wrogów ludu, rzucane na wasz kraj. Poznanie waszych sukcesów będzie dla nas dalszym bodźcem w naszej codziennej walce z tymi, którzy łudzą się, że wywołaniem nowej wojny powstrzymają marsz mas pracujących do postępu i wolności.

Każdy dzień przynosi wzmocnienie jedności klasy robotniczej Włoch, z każdym dniem rośnie gniew i rozgoryczenie mas pracujących.

Podczas gdy rząd de Gasperi'ego przeznacza miliardy na zbrojenia wojenne, tysiące naszych rodaków z obszarów dotkniętych powodzią daremnie oczekuje pomocy państwa.

Zjednoczeni z wami i z wszystkimi robotnikami świata, z pewnością pokrzyżujemy plany podżegaczy wojennych, przeciwstawimy się ciemnym siłom wojny, aby zapewnić pokojową przyszłość, dobrobyt i postęp dla wszystkich ludzi na świecie".

W 110 PROC. WYKONANO STYCZNIOWY PLAN MONTAŻU MOTOCYKLI SHL 125

WARSZAWA PAP. W styczniu br. załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli wykonała plan montażu popularnych polskich motocykli SHL 125 w 110 proc.

Do osiągnięcia tak dobrych wyników przyczyniła się wzmożona wydajność pracy brygad montażu silnika i motocykla.

DOKERZY HAMBURGA ODMÓWILI WYŁADOWANIA BRONI

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi, że w ostatnich dniach w Hamburgu dokerzy odmówili rozładowania transportu angielskiego z bronią. Broń ta przeznaczona była dla angielskich wojsk okupacyjnych w Niemczech Zachodnich.

Propozycje delegacji koreańsko-chińskiej w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego

PEKIN. PAP. — Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 6 lutego odbyło się w Panmundżonie plenarne posiedzenie delegacji obu stron prowadzących rokowania w sprawie zawarcia rozejmu w Korei. Przystąpiono do omówienia piątego punktu porządku dziennego, a mianowicie sprawy — „propozycji obu stron do rządów różnych zainteresowanych krajów".

Przewodniczący delegacji koreańsko - chińskiej generał Nam Ir wysunął wniosek, ażeby obie strony wystosowały do zainteresowanych rządów następującą propozycję:

W celu zapewnienia pokojowego uregulowania problemu koreańskiego obie delegacje proponują, ażeby rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rząd Chińskiej Republiki Ludowej oraz zainteresowane rządy strony przeciwnej wyznaczyły po pięciu przedstawicieli w celu zwołania politycznej konferencji w ciągu trzech miesięcy po podpisaniu porozumienia w sprawie rozejmu w Korei.

Konferencja ta omówiłaby następujące zagadnienia:

1) Sprawę wycofania z Korei wszystkich wojsk obcych.

2) Sprawę pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

3) Inne zagadnienia, dotyczące pokoju w Korei.

Delegacja amerykańska oświadczyła, że przestudiuje uważnie propozycje delegacji koreańsko-chińskiej.

Na posiedzeniu podkomisji omawiającej **sprawę jeńców wojennych** postanowiono przekazać oficerom sztabowym obu stron do rozpatrzenia sprawy już uzgodnione w zasadzie przez podkomisję, w celu opracowania szczegółowych wniosków i przyśpieszenia w ten sposób uregulowania całości zagadnienia jeńców wojennych.

Przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej podkreślił, że delegacja ta nadal domaga się bezwarunkowego zwolnienia i repatriacji wszystkich jeńców po zawarciu rozejmu.

Oficerowie sztabowi obu stron omawiali nadal punkt trzeci porządku dziennego, tj. sprawę dotyczącą wprowadzenia w życie warunków rozejmu i gwarancji przestrzegania tych warunków.

Wspaniały rozwój gospodarczy RFSRR

Komunikat Urzędu Statystycznego Rosyjskiej Federacji o wykonaniu państwowego planu na rok 1951

MOSKWA PAP. Urząd Statystyczny Rosyjskiej Federacji opublikował komunikat o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej RFSRR na rok 1951. Komunikat wskazuje na osiągnięcia przemysłu, rolnictwa, transportu i budownictwa oraz na podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego ludności w roku 1951.

Roczny plan produkcji przemysłowej w roku 1951 wykonany został w 104 proc. Z nadwyżką wykonano plan produkcji walcówki, obrabiarek, motorów elektrycznych itd. Wyprodukowano ponad plan poważne ilości artykułów masowego spożycia, a w tej liczbie tkanin bawełnianych i wełnianych, wędlin, wyrobów cukierniczych i konserw.

W porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłu Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej wzrosła o 15 proc.

Wskazując na osiągnięcia rolnictwa, komunikat stwierdza, że w porównaniu z rokiem 1950 **obszary zasiewów wzrosły w roku 1951 o 5.7 miliona ha.** Znacznie wzrósł obszar zasiewów bawełny, buraków cukrowych, słonecznika i innych kultur technicznych. Rolnictwo RFSRR otrzymało znaczną ilość traktorów, kombajnów i innych nowoczesnych maszyn rolniczych oraz samochodów ciężarowych. Przyczynia się to do znacznego podniesienia poziomu mechanizacji podstawowych prac polnych. Znacznie wzrósł zakres prac wykonanych przez ośrodki maszynowo - traktorowe. Całą orkę i trzy czwarte zasiewów w kołchozach prowadzi się sposobem mechanicznym. Prawie w 100 proc. zmechanizowano w sowchozach wszystkie podstawowe prace rolne. **Znacznie wzrosło pogłowie zwierząt w kołchozach i sowchozach. Pogłowie bydła rogatego w kołchozach wzrosło o 10 proc, w tej liczbie krów o 10 proc.** Pogłowie trzody chlewnej wzrosło o 25 proc, owiec i kóz o 16 proc, i koni o 10 proc. Pogłowie drobiu w kołchozach wzrosło półtora raza.

W roku 1951 — czytamy w komunikacie — **prowadzono zakrojone na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe, komunalne oraz społeczno - kulturalne.** W roku 1951 zbudowano domy mieszkalne o łącznej powierzchni **ponad 17 milionów metrów kwadr.** Ponadto w miejscowościach wiejskich RFSRR **zbudowano około 200 tys. domów mieszkalnych.**

W roku 1951 **ludność otrzymała o 15 proc. więcej towarów niż w roku 1950.** W Republice otwarto około 4 tys. nowych sklepów. Liczba robotników i urzędników, zatrudnionych w gospodarce narodowej RFSRR wzrosła o 4 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 6 proc w porównaniu z rokiem 1950.

Komunikat wskazuje, że w ciągu roku **liczba szkół 7-klasowych i średnich wzrosła o 2.800.** Na wyższych uczelniach kształci się w roku 1951 (wliczając studia korespondencyjne) — 871 tys. słuchaczy, a w uczelniach technicznych na poziomie średnim — 844 tys. osób. W roku 1951 wyższe uczelnie RFSRR ukończyło 120 tys. osób, a uczelnie techniczne ponad 185 tys.

Charakteryzując osiągnięcia transportu, komunikat wskazuje, że **przewozy pasażerów w roku 1951 znacznie wzrosły.** W miastach przewozy pasażerów trolleybusami wzrosły o 20 proc, autobusami o 30 proc, taksówkami o 34 proc.

Imperialiści amerykańscy ponownie udaremnili przyjęcie 14 państw do ONZ

Przebieg głosowania w Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ. PAP. — W dniu 6 lutego odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, poświęcone sprawie przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jak wiadomo, 19 grudnia 1951 roku przedstawiciel ZSRR J. Malik złożył w Radzie Bezpieczeństwa projekt rezolucji, proponujący przyjęcie do ONZ wszystkich państw, które złożyły swego czasu wnioski w tej sprawie, a mianowicie: Albanii, Libii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Finlandii, Włoch, Portugalii, Irlandii, Jordanii, Austrii, Cejlonu i Nepalu. **Natomiast blok amerykańsko-brytyjski złożył własny projekt rezolucji, proponujący przyjęcie do ONZ tylko Włoch.** Jest rzeczą jasną, że ta propozycja bloku amerykańsko-angielskiego podyktowana była względami militarno-politycznymi i pozostawała w związku z udziałem Włoch w agresywnym pakcie atlantyckim.

W dniu 6 lutego na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa **delegat Grecji**, który przewodniczył obradom, usiłował ograniczyć dyskusję tylko do projektu rezolucji bloku amerykańskiego. Delegat ZSRR J. Malik sprzeciwił się stanowczo tej próbie pominięcia milczeniem projektu rezolucji radzieckiej i podkreślił, że oba projekty rezolucji powinny być omówione razem, ponieważ dotyczą tej samej sprawy.

Przewodniczący zmuszony był uznać wniosek delegata radzieckiego za słuszny.

Zabierając następnie głos w dyskusji Malik podkreślił, że **Stany Zjednoczone robią wszystko, ażeby nie dopuścić do Organizacji Narodów Zjednoczonych przedstawicieli miłujących pokój i demokratycznych państw — Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Węgier i Rumunii.** To stanowisko delegacji amerykańskiej pozostaje w wyraźnej sprzeczności z zasadami Karty NZ i z zasadą równouprawnienia narodów. Oponując przeciwko przyjęciu do ONZ wymienionych pięciu państw, Stany Zjednoczone uniemożliwiają tym samym przyjęcie pozostałych dziewięciu krajów.

Następnie odbyło się głosowanie nad rezolucją bloku amerykańsko-angielskiego w sprawie przyjęcia Włoch do ONZ. Delegat radziecki głosował przeciwko projektowi rezolucji i tym samym projekt ten został odrzucony, ponieważ w Radzie Bezpieczeństwa obowiązuje zasada jednomyślności przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw.

W głosowaniu nad rezolucją radziecką sześciu delegatów (w tym delegaci Stanów Zjednoczonych i kliki kuomintangowskiej) głosowało przeciwko rezolucji. Przedstawiciele Anglii, Francji i Chile wstrzymali się od głosu. Przedstawiciele Związku Radzieckiego i Pakistanu głosowali za rezolucją.

W ten sposób blok amerykański uniemożliwił ponownie przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych 14 państw.

Naród niemiecki potępia zbrodniczą politykę Adenauera

Wielka demonstracja w Bonn

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

BERLIN. PAP. — Z Bonn donoszą, że w związku z toczącą się w Bundestagu debatą nad projektem ustawy o przymusowej służbie wojskowej, odbyła się tam burzliwa demonstracja ludności przeciwko Adenauerowi i przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Mimo, iż Bundestag otoczony był silnym kordonem policji zmotoryzowanej, a po całym mieście krążyły patrole policyjne — przed Bundestagiem zebrało się kilka tysięcy osób. Demonstranci wznosili okrzyki potępiające plany Adenauera i politykę wciągania Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego.

Deklaracja wszystkich frakcji Izby Ludowej NRD

BERLIN. PAP. — Na posiedzeniu w dniu 7 bm. Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliła jednomyślnie, wśród burzliwych oklasków, wspólną deklarację wszystkich frakcji w związku z ostatnimi wydarzeniami w Niemczech Zachodnich. W deklaracji tej Izba Ludowa protestuje zdecydowanie przeciwko środkom terroru, zastosowanym w Niemczech Zachodnich, na rozkaz rządu Adenauera, wobec organizacji demokratycznych i ich członków.

Izba Ludowa wzywa w deklaracji naród niemiecki do obrony podstawowych praw demokratycznych i swobód ludu, do walki przeciwko ustawie o przymusowej służbie wojskowej oraz przeciwko włączeniu Niemiec Zachodnich do wojennego paktu atlantyckiego.

Prowokacyjne przemówienie Adenauera w Bundestagu

BERLIN. PAP. — Z Bonn donoszą, że w Bundestagu (parlament Trizonii) rozpoczęła się debata w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i wprowadzenia obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Debatę zagaił Adenauer, który wygłosił przemówienie, zawierające oszczercze i prowokacyjne wypady przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W dalszym ciągu swego przemówienia nie udało się Adenauerowi zataić agresywnych i zaborczych planów, związanych z **remilitaryzacją Niemiec Zachodnich.**

„Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich — oświadczył Adenauer — i udział ich w zachodnich planach militarnych posiada doniosłe znaczenie dla Berlina i niemieckiego wschodu. Tylko w ten sposób otrzymamy Berlin i niemiecki wschód". **Tak więc Adenauer przyznał, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich ma służyć agresji przeciwko Berlinowi, Niemieckiej Republice Demokratycznej i innym krajom, które imperialiści z Niemiec Zachodnich — na wzór hitlerowców — określają nazwą, „niemiecki wschód".**

W swym prowokacyjnym przemówieniu Adenauer wystąpił jawnie jako rzecznik najbardziej reakcyjnych, militarystycznych kół zachodnioniemieckich i jako wróg ruchu pokoju. Wyraził on zaniepokojenie z powodu wzmożenia sił pokoju w Trizonii i w Europie Zachodniej i zapowiedział wzmożenie represji.

Stwierdził on, że będzie tłumił bezwzględnie wszelkie objawy oporu wobec remilitaryzacji Trizonii.

Równocześnie Adenauer licząc się z tym, że jego zbrodnicze plany wojenne nie cieszą się poparciem ludności Niemiec Zachodnich, wypowiedział się za pozostaniem wojsk okupacyjnych w Niemczech Zachodnich **przez czas nieograniczony.**

Adenauer wystąpił w końcu przeciwko wyborom ogólnoniemieckim, zdając sobie sprawę, że w wolnych wyborach ogólnoniemieckich reżim jego zostanie niewątpliwie obalony.

Zdemaskowaliśmy zdrajców — agentów wojny

Oświadczenie wybitnego pisarza francuskiego André Wurmsera na procesie wytoczonym przez międzynarodówkę zdrajców

PARYŻ PAP. Znany francuski pisarz i publicysta Andre Wurmser, oskarżony przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej o „obrazę czci", złożył na rozprawie toczącej się przed sądem paryskim oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Zarzuca się mnie „obrazę czci" za przedmowę do książki Renaud de Jouvenela pt. „Międzynarodówka zdrajców". W przedmowie tej przedstawiłem swe poglądy na problem zdrady.

— Od 20 lat jestem dziennikarzem i to dziennikarzem politycznym. Atakowałem ludzi, których działalność uważałem za szkodliwą.

Nikogo nie oskarżałem i nie oskarżam bez uzasadnienia. **Nie oskarżam bez uzasadnienia obcych zdrajców podobnie jak nie czyniłem tego wobec zdrajców narodu francuskiego — Lavala i Doriota. Kierownicy kół spiskowych, z których rekrutują się oskarżyciele zostali skazani za zdradę przez sądy krajów, z których pochodzą. Wyroki tych sądów są znane.**

Każdy nowy dom wybudowany w Warszawie — to umocnienie pokoju

Wurmser zaznacza następnie, że napisał przedmowę do książki Renaud de Jouvenela bezpośrednio przed Światowym Kongresem Pokoju w Paryżu. **Książka Jouvenela jest bowiem aktem pokoju, podobnie, jak proces ten jest aktem wojny.** Uważamy, iż zdanie nasze podziela znaczna większość ludzkości — powiedział Wurmser — **że dla utrzymania pokoju konieczne jest zdemaskowanie zdrajców, szpiegów i agentów obcych państw, przygotowujących wojnę agresywną.**

Napisanie przedmowy do książki Jouvenela — oświadczył dalej Wurmser — uważałem za zaszczyt i za swój obowiązek. W chwili pisania tej przedmowy znałem kilka krajów demokracji ludowej. Postępy osiągnięte w tych krajach są godne podziwu. **Narody krajów demokracji ludowej zajęte są wyłącznie pokojową pracą.** Pragnę stwierdzić, że uważam — i tego samego zdania jest większość ludzkości — **każdy nowy dom zbudowany w Warszawie, każdą nową fabrykę otwartą w Czechosłowacji, nowy traktor na polach węgierskich, nowy szyb naftowy w Rumunii, każdą nową szkołę w Bułgarii — za osobiste zwycięstwo. Za osobiste zwycięstwo uważam również zdemaskowanie każdego nowego zdrajcy w Warszawie, Pradze lub Tiranie.** Oznacza to bowiem umocnienie pokoju. Znając kraje demokracji ludowej, wiem co jest przedmiotem zdrady przestępców, znajdujących się na służbie obcych państw.

Galeria zdrajców

Zdrajcy ci są agentami wojny. Są oni zawsze finansowani złotem z zagranicy.

Bez pomocy zagranicy ludzie ci nie mieliby żadnej racji bytu. Oto **pułkownik Jan Kowalewski**, który nie tylko pracował w wywiadzie szpiegowskim, lecz należał również do kasty pułkowników, którzy doprowadzili Polskę do katastrofy. **Znałem Polskę przedwojenną, Polskę ucisku narodowościowego, Polskę straszliwej nędzy robotniczej i chłopskiej. Pułkownicy stracili władzę i swe przywileje.** Zrozumiałe więc dlaczego pułkownik Jan Kowalewski jest niezadowolony.

A oto **pan Dianu**, który reprezentował zagranicą skorumpowaną monarchię rumuńską. Nafta rumuńska należy dziś do narodu. Wielkie posiadłości przyjaciół pana Dianu należą do chłopów. Zrozumiałe więc jest, że pan Dianu jest niezadowolony.

A oto **Dymitrow - Guemeto** z Bułgarii. Wrócił on przed paroma dniami z Londynu, gdzie uczestniczył w konferencji emigrantów poświęconej wojnie. Należy on do „zdetronizowanych królów" i zrozumiałe jest, że również pan Dymitrow-Guemeto jest niezadowolony.

Nikczemne oszczerstwa

Jednakże ja, gdy myślę o Polsce, Rumunii, Bułgarii — nazwy tych krajów nie przypominają mi ani pułkownika — szpiega, ani dyplomaty we fraku, ani polityka, którzy przy pomocy obcych państw spiskują przeciwko swym krajom. Widzę natomiast przed swymi oczyma górników, chłopów, kowala ze spółdzielni produkcyjnej, ślusarza na wczasach, poetę, przewodniczącego spółdzielni, dzieci w żłobku, studentów w bibliotece.

W dalszym ciągu swego przemówienia Andre Wurmser podkreślił, że **oskarżyciele są rzecznikami garstki ludzi uprzywilejowanych, którzy dla swego osobistego dobra pragnęliby rozpętać wojnę i wystąpić przeciwko swym krajom. Zdrajcy z Europy wschodniej nie przebierają w środkach, usiłując oszczerstwami przesłonić prawdę o rozwoju krajów demokracji ludowej.** Istota sprawy, którą sąd powinien zbadać polega na tym, jak się przedstawia sytuacja w krajach demokracji ludowej, jakie przemiany dokonane zostały w tych państwach. Francuskich świadków warto zapytać czy wiedzą, że procent dzieci robotniczych w bardzo uprzemysłowionym okręgu paryskim wynosi na wyższych uczelniach w Paryżu 5 proc., a odsetek dzieci robotniczych i chłopskich w całej Francji, studiujących na wyższych uczelniach, wynosi 3 proc. **Świadkowie będą mogli opowiedzieć, jak odmiennie kształtuje się rozwój w krajach demokracji ludowej, na które śmie się rzucać nikczemne oszczerstwa.**

My liczymy na pokój, a nie na wojnę

W dalszym ciągu swego przemówienia **Andre Wurmser cytuje wypowiedzi emigrantów reakcyjnych, nawołujących do agresji przeciwko krajom demokracji ludowej.** Wzywają oni obce państwa, by dokonały napaści na kraje, z których sami pochodzą.

My liczymy nie na wojnę, lecz na pokój, nie na napięcie międzynarodowe, lecz na odprężenie. Dlatego właśnie — zaznaczył Wurmser — napisałem przedmowę do książki Renaud de Jouvenela.

Fakty codzienne potwierdzają słuszność wywodów zawartych w książce Jouvenela. Kongres USA uchwalił 10 października 1951 r. 100 milionów dolarów na finansowanie szpiegów i sabotażystów w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, na finansowanie zdrajców. Tak więc ci, **którzy opłacają zdrajców, potwierdzają ich istnienie i działalność.**

Ani ja — oświadczył Wurmser — ani Renaud de Jouvenel nie dopuściliśmy się żadnej obrazy czci. **Zdemaskowaliśmy tylko polityczną działalność indywiduów potępionych przez historię i sprawiedliwość.**

O pełne wykorzystanie własnych sił pociągowych w spółdzielniach produkcyjnych

Około 300 spółdzielni produkcyjnych województwa koszalińskiego oblicza obecnie dochód swej rocznej zespołowej pracy. Spółdzielcy zastanawiają się, jakie poszczególne gałęzie produkcji rolnej — ziemiopłody, hodowla bydła, koni, trzody chlewnej, owiec, drobiu, sadownictwo, warzywnictwo, pszczelarstwo — były najbardziej opłacalne w ich wspólnej gospodarce. Analizując bilans spółdzielcy widzą również jasno ,czy i w jaki sposób wykorzystali narzędzia i środki produkcji, czy właściwie użyte były narzędzia i maszyny rolnicze itp.

Taki bilans korzyści z pracy koni obliczono i w RZS Załaski. Okazało się, że gdyby nie wykorzystano koni do prac lżejszych, które można wykonać bez użycia pomowskich traktorów, to spółdzielnia na wyżywienie tych koni wydałaby bezużytecznie 30 tys. zł. Pracę za nie musiałby wykonać POM, któremu RZS zapłaciłby dodatkowo również około 30 tys. zł.

Spółdzielcy załaszcy w pełni użyli jednak trakcji konnej do prac polowych i transportowych. Dzięki wyjaśnieniom tamtejszej podstawowej organizacji partyjnej oraz instruktorów Wydziału Politycznego i agronomów POM w Słupsku rozumieli oni, że konie wtedy przyczyniają się do zwiększenia zespołowego dochodu, kiedy są możliwie jak najpełniej wykorzystane do wszelkich prac.

Spółdzielnia produkcyjna w Dobiesławcu (powiat koszaliński) uzyskała wysoką wartość dniówki obrachunkowej m in. i dzięki racjonalnemu użyciu traktorów POM z Dobrzycy do najcięższych prac polowych, a wykorzystaniu własnych koni do reszty robót.

W ten sposób dzięki pomocy POM prace polowe wykonane zostały szybko i dokładnie — zwiększył się dochód spółdzielni — a pełne wykorzystanie własnej siły pociągowej pozwoliło zaoszczędzić sumę około 45 tys. zł.

W RZS Niezabyszewo, przodującej spółdzielni powiatu bytowskiego, gdzie dniówka obrachunkowa jest również wysoka, mimo że spółdzielcy ozime zboża zbierali jeszcze indywidualnie, zarząd jak pilnie dbał o pełne wykorzystanie własnej siły pociągowej. Jeszcze ostatnio przed nadejściem mrozów wykonali oni końmi m. in. orki zimowe na obszarze 30 ha. Od 1 lutego rozpoczęli wywózkę drzewa z lasu, co da możność dodatkowego zarobku dla członków spółdzielni, a z drugiej strony zwróci koszta utrzymania koni.

GDY KONIE ZŻERAJĄ... DNIÓWKĘ OBRACHUNKOWĄ

Jednakże nie wszystkie spółdzielnie produkcyjne umiały tak sobie zorganizować pracę, by konie stale były wykorzystywane by zwiększały, a nie pożerały dochód spółdzielni.

Np. w RZS Śmiechów (w powiecie koszalińskim) 27 koni stoi bezczynnie w stajni, a w tym czasie POM wykonuje prace polowe i transportowe.

Podobnie przedstawia się sytuacja w spółdzielniach produkcyjnych Przewłoka i Widzino w powiecie słupskim.

Jasne jest, że każda z tych spółdzielni niemałą część dochodu musiała wydatkować na utrzymanie koni i na zapłacenie POM-owi za wykonanie różnych prac, które mogłaby i powinna we własnym interesie sama wykonać własną siłą pociągową. Obniżyła się przez to dniówka obrachunkowa.

KONIE — „KONIKIEM" WROGA KLASOWEGO

Niewykorzystanie końskiej siły pociągowej nie zawsze ma swe źródło w nieumiejętności właściwego zorganizowania pracy. Często za tą pozorną nieporadnością kryje się robota wroga, który usiłuje tak zdezorganizować pracę, by zaniedbano przygotowań do wiosennej akcji siewnej, by nie naprawiano odłogów, by w ciągu zimy nie pracowano i nie wykorzystano koni. Przez sabotaż gospodarczy zmierza do obniżenia dochodu spółdzielców, do ograniczenia ich zespołowej gospodarki.

Takim „konikiem", którym wróg chciał rozbić RZS Dobiesław w powiecie sławneńskim, miały być konie. Pod wpływem wroga część członków zabrała konie ze stajni spółdzielczej. Jednak rozbijacza spółdzielni, który namawiał mniej uświadomionych politycznie spółdzielców do przywłaszczenia wspólnych koni zdemaskowano i ukarano. Towarzysze partyjni, zarząd RZS i aktyw POM wytłumaczyli tym członkom spółdzielni, którzy poszli na lep wrogiej propagandy szkodliwość ich postępowania. Konie wróciły z powrotem do spółdzielczej stajni. A spółdzielnia wyszła z tej walki wzmocniona. Obecnie, w okresie zimowym, konie niemal codziennie pracują w transporcie.

Wydziały polityczne POM-ów wspólnie z podstawowymi organizacjami partyjnymi w spółdzielniach muszą spowodować, aby w spółdzielniach produkcyjnych, w których obecnie będą przeprowadzane rozrachunki roczne, została postawiona kwestia wykorzystania wszystkich rezerw spółdzielczych w sposób planowy, przynoszący największe korzyści.

Warto zaznajomić spółdzielców z inicjatywą RZS Masłowice z powiatu sławneńskiego, który obowiązał się wywieźć 8 tys. m sześć. drzewa z lasu i który wezwał spółdzielnie produkcyjne województwa koszalińskiego do współzawodnictwa w wykorzystaniu okresu zimowego, w zatrudnieniu koni przy wywózce drzewa i innych pracach.

L. Koziołkiewicz

POM-y woj. koszalińskiego remontują sprzęt do wiosennej akcji siewnej

W POM-ach województwa koszalińskiego trwa obecnie akcja remontów maszyn rolniczych do wiosennej akcji siewnej. Na zdjęciu górnym warsztatowcy POM w Słupsku — ZMP-owiec WITOLD ANDROWSKI oraz ZMP-owiec ZENON PIORUN stale wykonują ponad 100 procent normy. Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR zobowiązali się oni podnieść wydajność pracy do 180 proc.

Na zdjęciu dolnym pracownicy POM w Słupsku — ZMP-owiec JÓZEF KĘPSKI i JÓZEF PUDELSKI przy remoncie pługów traktorowych. Do dnia 1 lutego POM w Słupsku wykonał już w ok. 50 proc. planu remontów. **„Maszyny do siewów — stwierdza ZMP-owiec Józef Kępski — gotowe będą najpóźniej do dnia 15 marca. Takie jest nasze ZMP-owskie zobowiązanie.".**

Na apel gromady Jeleń

Chłopi z Okola i Świdwinka podniosą produkcję rolną rozszerzą kontraktację roślin i zagospodarują wszystkie odłogi

Apel chłopów z gromady Jeleń (pow. Szczecinek) wzywający wszystkie gromady województwa koszalińskiego do współzawodnictwa w podniesieniu produkcji rolnej wzbudził szerokie zainteresowanie wśród pracującego chłoustwa. Dowodem tego są liczne listy napływające do redakcji od korespondentów chłopskich.

KORESPONDENT Stefan Prokopowicz pisze:

„Chłopi w naszej gromadzie Świdwinek II w pow. białogardzkim są dobrymi gospodarzami. Cenią każdą pomoc udzielaną chłopom przez Rząd Ludowy i odwdzięczają się Państwu zwiększanymi wciąż plonami i przychówkiem inwentarza.

Już od kilku lat chłopi ze Świdwinka II wzięli się za odłogi. Dzięki ich wytężonej pracy zachwaszczone odłogi zamieniły się w żyzną ziemię.

Toteż, gdy w „Głosie Koszalińskim" przeczytali oni apel gromady Jeleń, zainteresowali się przede wszystkim tym punktem wezwania do współzawodnictwa, w którym chłopi nawołują do intensywnego likwidowania resztek odłogów. W ich gromadzie pozostała jeszcze pewna ilość odłogów. Po zapoznaniu się z apelem gromady Jeleń, postanowili wspólnie uprawić 35 ha. Wezwali oni ponadto wszystkich chłopów do współzawodnictwa w organizowaniu zespołów likwidacji odłogów na terenie gminy Świdwin i Biały Zdrój.

* * *

KORESPONDENT Leon Sochacki komunikuje nam, że gromada Okole (gmina Łubowo) należy do przodujących gromad w powiecie szczecineckim. W planowym skupie zboża gromada wywiązała się w 100 procentach ze swoich obowiązków wobec Państwa, a plan kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 wykonała już w 99 procentach.

Ambicją i honorem chłopów z Okola jest przodować we wszystkich akcjach gospodarczych i produkcyjnych. Na ostatnim zebraniu gromadzkim chłopi uchwalili wpłacić zaliczkę na podatek gruntowy najpóźniej do dnia 15 lutego br. Jako pierwsi w gromadzie wpłacili zaliczki: sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej tow. Zygmunt Górczyński i ob. ob. Stanisław Obarzanek, Franciszek Jermakowicz i Feliks Mendyk.

Na zebraniu omówiono szeroko apel chłopów z gromady Jeleń. Uchwalono podjąć współzawodnictwo w likwidacji odłogów, w pracach wiosenno-siewnych i w kontraktacji roślin, zwłaszcza, że ostatnia uchwała Prezydium Rządu zapewnia jeszcze lepsze warunki kontraktacji. Kilku chłopów zorganizowało zespół uprawowy — inni zaś indywidualnie wezmą resztę odłogów pod uprawę.

Zobowiązanie chłopów z Okola będzie zrealizowane w całości, jeżeli Gminna Rada Narodowa w Łubowie zainteresuje się potrzebami gromady i wspólnie z Zarządem Gminnej Spółdzielni pomoże usunąć trudności, które mogłyby stać się przeszkodą w sprawnym przebiegu współzawodnictwa.

M. in. chłopi proszą o zwiększenie kredytów na zakup nawozów sztucznych. Również należy pamiętać o dostatecznej ilości owsa i pszenicy siewnej oraz nasion buraka cukrowego, lnu i rzepaku. Gospodarze w Okolu chcą bowiem znacznie zwiększyć areał upraw tych roślin.

„Głos Koszaliński" wydaje RSW „Prasa". Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja i Administracja Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, tel. 58-27. Oddział Redakcji w Koszalinie, ul. Żymierskiego 18, telefon 597.

Kronika KOSZALINA

Kino „NOWA HUTA" — ul. Grunwaldzka — „Srebrne kolczyki" — film prod. duńskiej. Początek seansów o godz. 18 i 20. W niedziele o 16, 18 i 20 poranek o godz. 11.
Kino „MŁODA GWARDIA" — ROKOSSOWO — „Ozaret ziemi" — film prod. polskiej. Pocz. seansów o godz. 18, 20. W niedzielę i święta o godz. 17-tej i 20-tej.
MUZEUM ul. Armii Czerwonej 53 — w sobotę nieczynne, w niedziele otwarte od godz. 12 do 18.
Dyżuruje Apteka Społeczna Nr. 11, przy ul. Armii Czerwonej.

* * *

Termin dokonania zdjęć do dowodów osobistych został przedłużony do dnia 29 bm. Zdjęcia w cenie 4 zł za trzy sztuki wykonują zakłady fotograficzne w Koszalinie, przy ul. Jana z Kolna Nr. 4, Bolesława Chrobrego Nr. 1, Walki Młodych Nr. 21, Zwycięstwa Nr. 150 i Rynek Nr. 2. Zakłady te czynne są w dni powszednie od godz. 8-tej do 15-tej i od 16-tej do 19-tej. W niedziele i święta od godz. 8-tej do 15-tej.

* * *

Zapisy do pracy w górnictwie przyjmuje Samodzielny Referat Zatrudnienia Prezydium MRN przy ul. Armii Czerwonej.

* * *

Dwudniowa sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej rozpocznie się w dniu 11 bm. o godz. 11-tej. Posiedzenie radnych odbędzie się w dużej sali konferencyjnej w gmachu Prezydium WRN w Koszalinie. Na porządku dziennym: omówienie znaczenia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zadań rad narodowych oraz organizacji i instytucji społecznych w przygotowaniu wiosennej akcji siewnej.

* * *

Wielka Encyklopedia Radziecka jest do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki" w Koszalinie.

Kronika Słupska

Kino „POLONIA" — „Scott na Antarktydzie" — film prod. angielskiej. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.
Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Rynek 13.

* * *

Dom Kolejarza — ul. Obrońców Stalingradu — Wystawa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, otwarta od godz. 9 do 19.
Świetlica TPP-R — Al. Popławskiego — wystawa „Związek Radziecki ostoją pokoju".

* * *

Teatr Miejski — „Oberżystka" Goldoniego. Gościnny występ Państwowego Teatru Polskiego ze Szczecina. Początek przedstawień o godz. 19 min. 15. Przedsprzedaż biletów w „Orbisie".

Z ŻYCIA PARTII

Odczyt p. t. „O statutach spółdzielni produkcyjnych" wygłosi w sobotę dnia 8 bm. w sali Ośrodka szkoleniowego KP i KM PZPR, przy ul. Popławskiego Nr. 2, tow. Tadeusz Kogut. Wstęp bezpłatny.

Szczecińskie Zakłady Graficzne A-3-11039. Nr. Zam. 626. 6.II.52.

Śladami Pawła Olika

Traktorzyści złotowskiego POM-u przygotowują się do realizacji zobowiązań

Idąc do pracy, traktorzysta złotowskiego POM-u tow. Marian Fajdek zastanowił się czy koniecznie trzeba wysyłać do remontu silnik „Zetora".

— Będę musiał sam obejrzeć — Może da się coś zrobić na miejscu.

„Zetor" wciągnięto do garażu. Fajdek rozłączył przewody, odkręcił zbiornik z paliwem i wyremontował silnik. Za chwilę umyty i oczyszczony silnik wisiał na windzie.

— Mówicie, że jestem dokładny w swej pracy?— uśmiechnął się z zadowoleniem Fajdek. — Idę przecież w ślady Olika; zobowiązałem się starannie obchodzić z maszyną i dokładnie ją konserwować. U nas w POM-ie to już prawie wszyscy traktorzyści wiedzą, że należyta konserwacja traktoru przedłuża jego pracę, powoduje oszczędne zużycie paliwa, i zmniejsza możliwości awarii. Na takim traktorze człowiek pewniej pracuje i zarobek jest większy, bo nie ma niepotrzebnych przestojów.

* * *

Była już godzina 17-ta, gdy traktorzyści złotowskiego POM-u zaczęli schodzić się w świetlicy, w której odbywa się trzy razy w tygodniu szkolenie zawodowe.

Przy pierwszym stole zasiedli przodujący traktorzyści: Jan Rówkiewicz, Mieczysław Chojnacki, Marian Fajdek, Kazanowicz, Nowostowski, Jasiński i inni. Skrzętnie notują fachowe zalecenia tow. Lewandowskiego o tym, jak należy konserwować traktor i sprzęt współpracujący, jak oszczędzać paliwo i w jaki sposób wymieniać części.

Traktorzysta Włodzimierz Jasiński pracuje w transporcie. —

— Bardzo wiele nauczyłem się na szkoleniu zawodowym — mówi — a idąc w ślady naszego kolegi Pawła Olika postanowiłem położyć największy nacisk na konserwację maszyny. Nie raz człowiek wraca z terenu zmęczony i nie chce mu się zaglądać do silnika. Ale myśl, że jutro mogłoby się coś zepsuć zmusza mnie do czujności. Biorę więc potrzebne narzędzia, opatruję łożyska, sprawdzam i dokręcam każdą śrubę, przeglądam i oczyszczam filtr oliwny. Nie zapominam także o szczegółowym sprawdzeniu instalacji elektrycznych i akumulatora. Po prostu, tak jak mówi Olik w swoim zobowiązaniu, codziennie oglądam traktor „z lampą w ręku". Ile zadowolenia daje człowiekowi stwierdzenie faktu, że uczciwie wykonało się swój obowiązek, że traktor jest należycie opatrzony i przygotowany do pracy w dniu jutrzejszym i że nie grozi mu żadna awaria. Z lekkim sercem udaję się wtedy do domu i wiem, że zasłużyłem na odpoczynek.

* * *

Staraniem wydziału politycznego POM raz w tygodniu odbywa się szkolenie ideologiczne, na którym traktorzyści podnoszą swój poziom polityczny, bez czego nie może być mowy o pełnym wywiązaniu się z odpowiedzialnych i różnorodnych zadań stojących przed załogami pomowskimi. Chodzi przecież nie tylko o pracę w polu traktorem. W niemniejszym stopniu ważna jest praca polityczna w terenie, pomoc spółdzielniom produkcyjnym oraz małorolnym i średniorolnym chłopom.

—Z uwagą—mówi przodujący traktorzysta Marian Fajdek — słucham wykładów na szkoleniu ideologicznym. Po każdym z nich coraz bardziej rozumiem, jakie zadanie stoi przed nami w [illegible] dowie gospodarki rolnej na wsi. Aby jeszcze bardziej pogłębić swoją wiedzę, korzystam z naszej biblioteki, w której jest wiele książek o stylu pracy, o roli i znaczeniu radzieckich MTS-ów.

Coraz lepiej rozumiem, że im bardziej świadomy będzie traktorzysta, tym lepszą będzie jego praca, tym lepiej obchodzić się będzie z powierzonym jego pieczy ciągnikiem, więcej i racjonalniej oszczędzać będzie paliwa, większą będzie jego pomoc dla spółdzielni produkcyjnej i pracującego chłopstwa, sprawniej przebiegać będą siewy i zbiory w naszych spółdzielniach.

RADIO

12,04 Dziennik: 12,15 muzyka; 12,30 audycja dla wsi; 12,45 na swojską nutę; 13,15 informacje; 13,20 chwila muzyki: 13,35 program dnia; 13,30 audycja szkolna; 13,55 audycja szkolna; 14,15 muzyka; 14,35 audycja dla wychowawczyń przedszkoli; 14,40 muzyka dla wszystkich; 15,20 przegląd prasy literackiej; 15,30 dla świetlic dziecięcych; 16,00 Wszechnica Radiowa; 16,20 wiadomości radiowe Pomorza Zachodniego; 16,30 komentarz tygodnia w opr. Witoldа Wirpszy; 16,35 lekkie mel. komp. polskich; 17,00 wiadomości; 17,05 rezerwa; 17,15 koncert życzeń dla brzdowników służby ruchu DOKP; 17,45 Radiowy kurs jęz. rosyjskiego; 18,00 [illegible] Mand. pod dyr. E. Chukszy; 18,30 Wszechnica Radiowa; 18,50 co dała Polska Ludowa szemu województwu; 19,00 w mikrofonowej sieci — aud. satyryczna; 19,15 chwila muzyki; 19,20 „Elbląg przodule" rep. dźwięk. w opr. red. A. Sobeckiego; 19,50 muzyka i aktualności; 20,00 przy sobocie po robocie; 20,30 stan pogody; 21,00 dziennik.

NADAJNIK I

21,26 Wiadomości sportowe; 21,30 audycja dla zagranicy; 22,00 muzyka taneczna; 22,27 serwis rybacki; 22,30 audycja dla zagranicy; 24,00 zakończenie audycji.

NADAJNIK II

21,27 Wiadomości sportowe; 21,30 poznajemy projekt [illegible] 21,40 Duet [illegible] 22,00 [illegible] wiadomości; 24,00 hymn i koniec audycji.

Instytut Polsko - Radziecki
— nowy ośrodek przyjaźni i współpracy

„Lepiej poznać wielki naród radziecki, to znaczy głębiej pokochać lud bohaterski, miłujący pokój i wolność, przodujący ludzkości naród Lenina i Stalina" — mówił w dniu otwarcia Instytutu Polsko -Radzieckiego w Warszawie przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, tow. Ochab.

Celem nowootwartego Instytutu Polsko - Radzieckiego jest upowszechnienie wiedzy o ZSRR, o nauce, historii, literaturze i sztuce narodów radzieckich oraz o stosunkach polsko - radzieckich i historycznych tradycjach przyjaźni polsko - rosyjskiej. Instytut Polsko - Radziecki staje się zatem ośrodkiem dalszego zacieśniania i pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej. Jest on nowym, ważnym ogniwem współpracy kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim, pozwalającym nam lepiej niż dotychczas korzystać z bogatych doświadczeń kultury Kraju Socjalizmu.

W białym, jasnym hallu Instytutu Polsko - Radzieckiego wita wchodzących obraz. Oto jego treść: gdzieś podczas kampanii wojennej zebrała się grupka polskich i radzieckich żołnierzy; żołnierz radziecki czyta zasłuchanym, wzruszonym towarzyszom — dzieła Stalina. Obraz nosi tytuł „Tej broni nie zwycięży nikt". Nikt nie zwycięży idei, która jest wiecznie żywym źródłem przyjaźni polsko - radzieckiej. „Fundamenty pod gmach przyjaźni i sojuszu naszych braterskich narodów kładł wielki Stalin — mówił tow. Ochab. — **Jego genialne nauki są drogowskazem zarówno dla narodów radzieckich, jak i dla naszego, wyzwolonego narodu. Nie ulega wątpliwości, że przyjaźń i najściślejszy sojusz polsko - radziecki, tak jak wszystkie dzieła Stalina, przetrwają poprzez wieki".**

Instytut już obecnie posiada bibliotekę naukową liczącą 30.000 tomów, obejmującą książki w języku rosyjskim i językach narodów radzieckich oraz polskie tłumaczenia autorów radzieckich i polskie książki traktujące o problemach radzieckich lub rosyjskich. Biblioteka wkrótce rozrośnie się do 100.000 tomów.

Przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR, którą Prezydent Bierut nazwał **„potężnym i niezawodnym źródłem patriotycznej dumy i siły naszego narodu"**, wspiera się o najtrwalszy fundament historii polskiego i rosyjskiego patriotyzmu. Dlatego też jednym z naczelnych zadań Instytutu Polsko - Radzieckiego jest gromadzenie materiałów dla przyszłego Muzeum Polsko - Radzieckiego, ilustrującego historię wzajemnych stosunków narodu polskiego z narodami ZSRR.

Za ideę współpracy tych narodów zginęli na carskich szubienicach rewolucjoniści Konarski i Kuźmin. W połowie XIX w. demokrata Kamieński nawoływał Polaków do sojuszu z rewolucjonistami rosyjskimi: **„Niechby się tylko Rosja przekształcić mogła na wzór i podobieństwo swoich wychodźców (rewolucjonistów), a Polska byłaby zawsze spokojna i szczęśliwa".** Gorący patriota ksiądz Ściegienny pisał: **„W przyszłej wojnie stanią chłopi i mieszczanie polscy i rosyjscy z jednej strony, a panowie i królowie polscy i rosyjscy z drugiej strony — chłopi będą strzelali nie do chłopów, ale do panów".**

W 1883 r. tradycje Lelewela - Kamieńskiego, Ściegiennego podejmuje i rozwija pierwsza partia robotnicza w Polsce „Proletariat". **„My wraz z rewolucjonistami rosyjskimi prowadzimy walkę, czas separatyzmu narodowego minął, a idea wolności w jednę szeregi skupić winna wszystkich prawdziwych przyjaciół".** Duch internacjonalizmu, duch wspólnej walki rewolucjonistów polskich i rosyjskich o obalenie caratu był jedną z najpiękniejszych tradycji, które przejęła od „Proletariatu" Socjal - Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Rewolucja 1905 r. jest pierwszą próbą ogniową wspólnej walki proletariatu polskiego i rosyjskiego. Jej bohaterstwo zapisało się złotymi głoskami w historii.

W czasie Rewolucji Październikowej wielu rewolucjonistów polskich, a wśród nich Dzierżyński i Marchlewski, walczy obok rewolucyjnych robotników rosyjskich o pierwsze na świecie państwo proletariackie. Dzięki temu państwu, dzięki Związkowi Radzieckiemu, Polska po 150 latach niewoli odzyskuje niepodległość. W okresie międzywojennym Komunistyczna Partia Polski, wskazując jedynie słuszną drogę obrony i utrzymania tej niepodległości, głosi konieczność sojuszu z ZSRR. Polski rząd faszystowski nie zawarł sojuszu z ZSRR. Ale w ZSRR wierzył zawsze polski lud pracujący. I wiara ta go nie zawiodła.

Przyjaźń polsko - radziecka, oparta o patriotyczną tradycję, okrzepła w toku wspólnych walk przeciw hitleryzmowi, wzbogacona w latach twórczej, pokojowej współpracy naszych narodów, przeniknięta najgłębszą wdzięcznością narodu polskiego za przykład i pomoc radziecką, zacieśnia i pogłębia stosunki polsko - radzieckie. Powstanie nowego ośrodka upowszechnienia wiedzy o ZSRR i o współpracy polsko - radzieckiej, jest ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym polskiego społeczeństwa. Wiedza ta i współpraca, to jeden z czynników przyśpieszających budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

B. O.

CENTRALNY OŚRODEK SZKOLENIOWY P. O. „SŁUŻBA POLSCE"

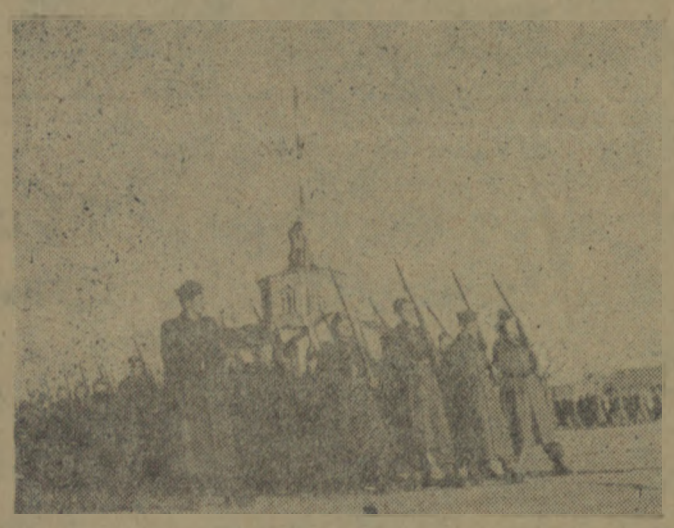

Na zdjęciu: Grupa kursantów w czasie ćwiczeń w marszu z bronią.

GŁOS sportowy

Koła sportowe ZPS
dają przykład aktywnej działalności

Ściany sali konferencyjnej Zarządu Portu w Szczecinie zdobią dyplomy: za zajęcie pierwszego miejsca w zdobywaniu odznak SPO, za uzyskanie dobrych wyników w siatkówce, za najliczniejszy udział pracowników portu w zawodach pływackich i inne. — Nasze osiągnięcia — informuje nas kierownik referatu KF i sportu tow. **Lajpold** — zawdzięczamy przede wszystkim należytej współpracy z aktywistami związkowymi i młodzieżowymi. Szczególnie wielki wkład pracy mają oddziałowe organizacje partyjne, które dokładają starań, by podnoszenie poziomu wychowania fizycznego stanowiło na równi z zagadnieniami produkcyjnymi i kulturalnymi, główny przedmiot troski organizacji masowych.

Wśród aktywistów partyjnych odpowiedzialnych w ZPS za umasowienie sportu, na wyróżnienie zasługuje tow. **Kosobucki.** Nawiązał on łączność z grupami związkowymi i zaznajomił związkowców z uchwałą organizacji partyjnej, która mówi, że każdy pracownik ZPS powinien zdobyć odznakę świadczącą o jego sprawności do pracy i obrony. Aktywną działalność prowadzili też towarzysze ze „Starówki" — **Rybak i Paluszkiewicz.** Zmobilizowali oni pracowników ZPS do zdobycia odznak SPO.

Sportowcy ZPS zrozumieli też, że każda złotówka przeznaczona przez Państwo na budowę obiektów sportowych winna być pomnożona ich własnym wysiłkiem. Dlatego też Portowa Straż Pożarna wybudowała we własnym zakresie tor przeszkód. Na nabrzeżu „Starówka" wybudowano boiska do gry w siatkówkę i koszykówkę. Na Basenie Górniczym członkowie koła sportowego oddali do użytku skocznię. Dziś nie ma nabrzeża, na którym nie byłoby jakiegoś obiektu sportowego.

Wśród wielu sekcji przoduje sekcja żeglarska. Szeroko rozwinęła swoją działalność wśród kobiet i mężczyzn sekcja strzelectwa sportowego, którą opiekuje się mistrz sportu **Hrydzewicz i Hasse.**

Rada kół sportowych przy ZPS zamierza w roku bieżącym jeszcze bardziej umasowić sport, przede wszystkim przez planowe zdobywanie odznak SPO i wybudowanie nowych obiektów sportowych. Między innymi planuje się budowę torów przeszkód w Basenie Górniczym i w Technicznej Bazie Portowej oraz nowego boiska i przystani żeglarskiej. **(RUD)**

3 lutego br. na lodowisku CWKS-u w Warszawie hokeiści kadry narodowej rozegrali treningowe spotkanie, w którym team B pokonał team A w stosunku 9:5 (6:2, 3:2, 2:1).

Był to ostatni występ hokeistów przed wyjazdem na Zimowe Igrzyska Olimpijskie.

Na zdjęciu: Sytuacja podbramkowa — bramkarz teamu B Szlendak w akcji.

Narciarze polscy pomagają przy odbudowie Berlina

Sportowcy polscy i czechosłowaccy — uczestnicy III Zimowych Mistrzostw NRD wzięli w dniu 6 bm. udział w akcji odbudowy Berlina, pracując przy odgruzowaniu miasta. Ludność Berlina zgotowała Polakom i Czechosłowakom serdeczne przyjęcie.

Dwie poważne imprezy na ringu szczecińskim

- 10 bm. Szczecin — Gdańsk
- 20 bm. CSR II — Polska II

W najbliższą niedzielę w hali sportowej przy ul. Narutowicza o godz. 15,30 walczyć będą w towarzyskim spotkaniu bokserskim reprezentacje Gdańska i Szczecina. Drużyna Gdańska wystąpi w najsilniejszym składzie z CHYCHŁĄ, STEFANIUKIEM, KRAWCZYKIEM i WĘGRZYNIAKIEM na czele. Dziesiątka Szczecina walczyć będzie w składzie: FRĄCIK, WALCZAK, KERDAN, CZARNECKI, PIŃSKI, KUKUŁAK, GIEDA, GRZESIAK, GONDEK i WIECZORKOWSKI.

Przedsprzedaż biletów w sklepie sportowym MHD przy Al. Wojska Polskiego oraz w WKKF pokój nr. 15, I p. od godz. 15 do 18.

Najciekawszym wydarzeniem sportowym na terenie Szczecina będzie bezsprzecznie spotkanie drużyn reprezentacji Czechosłowacji i Polski, które odbędzie się 20 bm. W meczu tym wystąpią młodzi utalentowani pięściarze obu krajów.

Ping-pongiści Szczecina spotkają się z reprezentacją Poznania

W niedzielę 10 bm. o godz. 15 w sali PGD przy ul. Mickiewicza 41 odbędzie się międzyokręgowe spotkanie w tenisie stołowym Szczecin - Poznań. Skład drużyny gości oparty będzie na zawodnikach Stali — (Tumesz, Kowalczyk). Reprezentacja Szczecina wystąpi w składzie: Wykusz, Majchrowski, Szumski, (rezerwa Grzesiak).

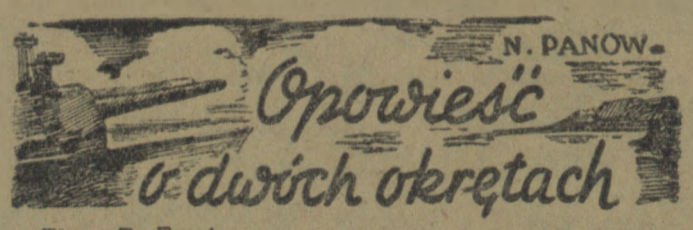

Tłum. T. Evert

— 130 —

— Tak jest — odparł Kaługin. — Ale przedtem muszę wpaść na okręt i zabrać kartę aprowizacyjną.

— Ledwie zszedł na ląd, a już myśli o jedzeniu! — z goryczą powiedział major. — Siadajcie i natychmiast porządkujcie notatki. Słowo daję, kapitan pierwszej rangi nie pozwolił wypuścić was z redakcji, dopóki nie skończycie roboty...

— Ale „Gromowy" może znów odejść...

— Bez paliwa? — uśmiechnął się major. — Ech, marynarze! — raz jeszcze powiedział lubując się tym słowem.

— Więc dobrze, zaraz napiszę — chłodno odparł Kaługin.

Siadł przy biurku i począł rozpinać torbę polową.

— Kiedy już będzie gotowy, przynieście go do wydziału bojowego... Mam nadzieję, że jakoś wytrzymacie przez ten czas i nie będziecie przeszkadzać maszynistkom prywatnymi rozmówkami... Pisze się dla mnie pilny materiał.

— Reportaż oddam za godzinę, towarzyszu majorze — odparł Kaługin wykładając na biurko swe notatki...

Mniej więcej o tej samej godzinie, gdzieś daleko na zachodzie, w sopkach północnej Norwegii, na ośnieżonym szczycie wznoszącym się nad rozkołysanymi falami oceanu poruszyły się i uniosły trzy dotąd niedostrzegalne i nieruchome wzgórki śniegu. Warstwa śniegu osunęła się z płóciennych kapturów i białych maskujących płaszczy, w które ubrani byli zwiadowcy wpatrzeni w leżący w dole ocean.

— Czy to nie ciężki krążownik wychodzi na ocean, towarzyszu bosmanie? — rozległ się młody, zachrypnięty głos spod jednego z kapturów.

— Zgadza się, ciężki krążownik „Hermann Goering"! Wyszedł z Alten-fiordu i idzie kursem na wschód — odparł bosman Agajew.

Po sfalowanej powierzchni oceanu sunął oddalając się od krętego wawozu Alten-fiordu, potężny i groźny okręt wojenny. Lufy dział wyciągnęły się nad jego pokładem; błyszczały złożone skrzydła samolotów, a stalowa, wielopiętrowa wieża wznosiła ku chmurom prosto rogi dalmierzy.

— Marynarze! „Hermann Goering" wyszedł na korsarski raid! — powtórzył Agajew i mocno wbił w śnieg swoje kijki narciarskie. Nie dorzucił ani jednego słowa. Pozostali i tak go rozumieli; teraz należy jak najprędzej przedostać się do swoich, przejść przez górskie przepaście i szczyty, koło stanowisk nieprzyjaciela. Muszą jak najszybciej zawiadomić dowództwo szyfrówką radiową o wyprawie „Goeringa"!

— 131 —

Trzej zwiadowcy nisko pochyleni nad śnieżnym polem, niewidoczni na tle górskiego krajobrazu, jak białe błyskawice pomknęli ku radiostacji ustawionej wśród okupowanych przez wroga, dzikich, norweskich sopek.

ROZDZIAŁ TRZECI

Czterej marynarze zbiegli po trapie i poszli nabrzeżem po oblodzonych, pokrytych udeptanym śniegiem deskach. Szli obok okopconych dymem holowników i barek. Mijali najeżone lufami działek przeciwlotniczych nisko siedzące w wodzie ścigacze, których pokłady zapełniali żołnierze.

Na niektóre z okrętów właśnie się ładowano. Zawiesiwszy pistolety automatyczne na szyi, z plecakami na plecach żołnierze ostrożnie balansowali idąc po trapach. Niektórzy stali lub siedzieli na swych workach tuż koło wolno kołyszących się burt. Inni odeszli pod skały, by wypalić papierosa, spacerowali po nabrzeżu lub też, przestępując z nogi na nogę, czekali na załadunek.

— A przecież — powiedział Zajcew — ruszył nasz żołnierz na sopki.

Pozostał w tyle za towarzyszami i uważnie przyglądał się twarzom szukając znajomych z frontu.

— Jest tu kto z fizylierów majora Titowa?

Nie, to był zupełnie obcy oddział. Zajcew westchnął, dogonili przyjaciół, którzy zatrzymali się przy końcu nabrzeża i czekali nań niecierpliwie.

— Marynarze, wygląda na to, że zaczęło się na całego!

— Dowiedziałeś się czegoś o Pawle? pytał Starostin.

— 132 —

— Nie, oni wszyscy są z innego odcinka, właśnie idą na Średnij... Najwidoczniej poważna sprawa. Patrzcie, ile holowników odchodzi!

Wyszli na drogę. Zniecierpliwiony Starostin szedł na czele; wyprostowany, skupiony, zuchowato pobłyskując wypolerowanymi guzikami płaszcza i klamrą pasa. Przyjaciele ledwie za nim mogli nadążyć. Zbliżywszy się do drewnianego trapu zygzakami biegnącego w górę, Starostin zatrzymał się i stanowczym spojrzeniem obrzucił przyjaciół.

— No, marynarze, wy w lewo? A ja, jak na złość, w prawo.

— To się rozumie — burknął Filipow. — Szczegóły zbyteczne.

— A więc wy do Domu Marynarza? Być może przyjdę później.

— Gdzie tam przyjdziesz! — sceptycznie zauważył Zajcew.

Chcąc skrócić sobie drogę Starostin poszedł prosto i aż po kostki zapadł się w śnieg wyglansowanym jak lustro bucikiem. Z trudem wydostał się na granitowy stok, z którego wiatr zwiał śnieżną pokrywę.

— Ukarany Don Juan do Marania! — krzyknął za nim Zajcew. — Ot co znaczy nieprzyzwyczajenie do lądu! Nóg aby nie przeziębisz?

— Ona mu wysuszy. Dogadają się — dorzucił Filipow.

Starostin nie odpowiadając na przycinki skakał po kamieniach kierując się ku domom na górze.

Nie czuli urazy do Michała. Wiedzieli — dziś ma decydującą rozmowę. Czemuś Ania nie zjawiła się na nabrzeżu, choć całe miasto już wiedziało, że „Gromowy" przycumował do przystani. Chętnie poszliby ze Starostinem, by mu okazać poparcie, gdyby taktyka nie nakazywała innej decyzji. Michał był poważny i skupiony. Przyjaciele wiedzieli — będzie miał decydującą rozmowę z Anią. ?

Szli prędko do Domu Marynarza. Zmrok zapadał szybko. Gdzieś daleko niebieskie igły reflektorów wytryskiwały spoza sopek. Blade błyski salw raz po raz zapalały się na skłonie nieba, przeciętego pasmem górskim.

— Nasi biją! Ze wszystkich okrętów! — odezwał się Filipow

(Dalszy ciąg nastąpi)

ŻYCIE i Kultura

DODATEK TYGODNIOWY »GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO«

Nr 7 (45) Koszalin, 9 lutego 1952 r. Rok II.

RODOWÓD

„Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwoleńcze polskich mas pracujących"

(Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

„Kuźnica" Kołłątajowska była najżywotniejszym i jednym z najbardziej postępowych ośrodków myśli polskiej w drugiej połowie XVIII w. Hugo Kołłątaj, którego projekty reform społecznych kształtowały umysły Polaków nie tylko okresu „Oświecenia" lecz i czasów późniejszych, współtwórca Konstytucji 3 maja, jest jedną z najwybitniejszych postaci swego czasu.

„Chcecież być narodem? Trzeba, żebyście jego upewnili całość. Całość naszego narodu zrobi was dopiero ludem jednym..., a wolność powszechna sprawi, że będziecie narodem całym."

Gromady „Ludu Polskiego" — „Grudziąż" i „Humań", zorganizowały się w Plymouth w Anglii po upadku powstania listopadowego. Były to pierwsze polskie organizacje socjalistyczne — reprezentujące, rzecz jasna, socjalizm przedmarksistowski. Duchowym przywódcą tego najbardziej postępowego ugrupowania Wielkiej Emigracji i współautorem Manifestu „Ludu Polskiego", opublikowanego w r. 1836 był Stanisław Worcell, jeden z najwybitniejszych demokratów polskich pierwszej połowy XIX w.

„...Lud nie chce być już płaszczącym się żebrakiem, oczekiwać od zrobaczałej mniejszości lichych praw swych jałmużny. Lud równa wszystko do siebie, sam nie myśli podrastać, bo jest najwyższym, ostatnim szczeblem ziemskiej potęgi..."

(Z odezwy Ludu Polskiego — Gromady Grudziąż — 1835)

Edward Dembowski (1820 — 1846) był niewątpliwie najwybitniejszym polskim działaczem politycznym epoki popowstaniowej. Terenem jego działalności jest Warszawa, Poznań, Lwów i Kraków. W lutym 1846 roku odgrywa wybitną rolę w powstaniu krakowskim, pełniąc funkcję sekretarza dyktatora powstania. Jest autorem Manifestu Rządu Narodowego.

Edward Dembowski zginął w powstaniu 1846 r. w starciu z wojskami austriackimi.

„Będzie nam wolność, jakiej dotąd nie było na ziemi, wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którym każden podług zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, a przywilej żaden i pod żadnym kształtem mieć nie będzie miejsca, w którym każden Polak znajdzie zabezpieczenie dla siebie, żony i dzieci swoich... w którym ziemia dzisiaj przez włościan warunkowo tylko posiadana, stanie się bezwarunkową ich własnością."

(Z Manifestu Rządu Nar. w Krakowie 22. II. 1846 r.)

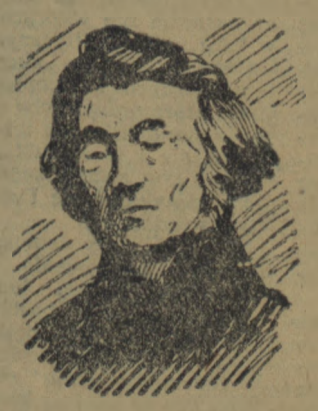

Adam Mickiewicz redagował w okresie Wiosny Ludów, w latach 1848 — 49 pismo „Trybuna Ludów". W piśmie tym rozwijał ożywioną działalność publicystyczną, tchnącą prawdziwym żarem rewolucyjnym.

„SOCJALIZM jest to słowo całkiem nowe. Kto stworzył to słowo? Nie wiadomo. Słowa najstraszliwsze są te, których nikt nie utworzył, a które każdy powtarza. Pięćdziesiąt lat temu słowa REWOLUCJA i REWOLUCYJNY były również neologizmami i barbaryzmami.

Socjalizm pojawił się po raz pierwszy urzędowo w dniach rewolucji lutowej w programach ludowych. Nikt nie zna nazwisk autorów tych programów. Nieznana ręka nakreśliła w nich słowo socjalizm, ku wielkiemu przerażeniu wszystkich zadowolonych Baltazarów Francji.

Stare społeczeństwo i wszyscy jego przedstawiciele, choć nie pojęli znaczenia tego słowa, wyczytali w nim swój wyrok śmierci.

(Adam Mickiewicz: „Trybuna Ludów" nr. 32 z dn. 14. IV. 1849)

„Proletariat" założony w r. 1882 był pierwszą w dziejach Polski partią klasy robotniczej. Wodzem jej i teoretykiem był Ludwik Waryński. Z jego inicjatywy zostaje nawiązana łączność z rewolucyjnym ruchem rosyjskim celem wspólnej walki przeciwko caratowi. Tradycja walk „Proletariatu" należy do najwspanialszych kart w historii polskich ruchów postępowych.

Pod względem ekonomicznym, zgodnie z zasadami socjalizmu, przyjętymi na Kongresach międzynarodowych przez proletariat wszystkich krajów, żądamy: 1) aby ziemia i narzędzia pracy przeszły z rąk jednostek na wspólną własność pracujących, na własność socjalistycznego państwa, 2) aby praca najemna zamieniona była przez pracę zbiorową, zorganizowaną w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolnych, 3) aby każda jednostka miała prawo korzystania z owoców stowarzyszonej pracy, a to w stosunku do ilości zaofiarowanej przez siebie pracy i ogólnych zasobów państwa.

Na polu politycznym dążyć będziemy do jak największych swobód i z wszelkim rządem bez względu na jego narodowość walczyć będziemy dopóty, dopóki swobód tych całkowicie nie zdobędziemy. Potępiamy stanowczo brak swobody sumienia, języka, zgromadzeń, stowarzyszeń, słowa i druku — gdyż stawia to wszystko wielkie przeszkody rozwojowi świadomości robotniczej, już to rozbudzając religijno - narodową nienawiść i fanatyzm, już to uniemożliwiając propagandę i organizację masową, która jedynie może położyć podwaliny przyszłej organizacji ustroju socjalistycznego.

(Dokończenie na str. 6-ej)

Stanisław Szydłowski

DROGA

(Początek poematu o wycieczce przodownic i przodowników pracy Państwowych Gospodarstw Rolnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych województwa szczecińskiego do Krakowa, Nowej Huty, Poronina, Zakopanego)

I

Tramwaj przystanął i zaraz dzwoniąc
ruszył do dalszej jazdy.
Dworzec. Nad dworcem spokojnie płoną
iskry i gwiazdy.

Noc szczecińska całkiem jeszcze młoda.
W szkle wagonów przegląda się jak w lustrze.
Tu nie słychać, lecz wiem: opodal
Odra, płynąc ku morzu, pluszcze.

Pegerowcy, pomowcy... — ja tu z nikim
nie znam się jeszcze.
„Proszę wsiadać, drzwi zamykać!"
W piersi cicho odmyka się serce.

II

Drogo, drogo, dokąd prowadzisz?
Pociąg leci. Iskry i dym.
Nie szukajcie w jazdy rozkładzie.
Nie pytajcie dzwoniących szyn.

Drogo, drogo, szeroki twój oddech.
Poznaczony drogami świat.
Czy sił resztki bogaczom oddać?
Czy pójść z chaty na słotę, na wiatr?

Drogo, stój! Przed kim umykasz?
Pieśń omiata wagonów ściany.
„Towarzysze, tu Radio — Turystyka!
Nasz pociąg zradiofonizowany."

Słucha pieśni stary, słucha młody.
Za oknami gwiazdy i iskry.
Szeroki, drogo, twój oddech.
Oczy młode tu, drogo, u wszystkich.

Tuż przy oknie Tadeusz Wojtaszek
z Czesławem Gębałą usiadł.
„Chcesz, to ci zdjęcie pokażę...
To ja, na moim Ursusie."

Czesław jest z POM-u Gryfice,
Tadeusz jest z POM-u Łobez.
Ursus... Zetor... Jak widzę,
przypadli do serca sobie.

„Ja już mam pięćset hektarów..."
„A ja już blisko siedemset..."
„A ja, bracie, tak się postaram,
żeby zawsze mieć pierwsze miejsce!"

Ma Rozalia Watras lat sporo.
Jest w Otoku brygadzistką chlewni.
„Jak tam teraz moje maciory...
Oj, niedobrze beze mnie im pewnie..."

Janka Radomska Rozalii
chmurę troski odpędzić chce z czoła.
Widziała jej świnie i chwali je.
Zaś sama myśli o pszczołach.

Janka — młodszy agronom.
Kocha ziemię ,ale ostatnio
wszystkie myśli jej biegną ku pszczołom,
ku tej dużej pasiece w Łatnie.

(DOKOŃCZENIE NA STR 6)

W zakresie życia moralnego proletariat polski usunąć musi przesądy, ciemnotę i wszystko, co znamionuje moralny ucisk, i na tym gruncie walczyć będzie ze wszystkimi, którzy dla zapewnienia sobie nad ludem przewagi, utrzymują go w stanie umysłowego dzieciństwa.

(Z Programu Komitetu Robotniczego — Odezwy Komitetu Robotniczego Partii Soc. - Rew. „Proletariat" 17. X. 1882 r.)

Spadkobierczynią wielkich tradycji „Proletariatu" była Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Najwybitniejszym organizatorem tej partii był Feliks Dzierżyński, rewolucjonista o niespotykanej dotąd w historii polskich ruchów postępowych żarliwości. Walka jego była konsekwentna i nieustępliwa aż do końca. Współbudowniczy pierwszego państwa socjalistycznego, wierny uczeń Lenina i Stalina, jest dla nas dzisiaj Feliks Dzierżyński wzorem i natchnieniem.

Gdzie jest wyjście z piekła obecnego, w którym panuje wilcze prawo wyzysku, ucisku, gwałtu? Wyjście w idei życia harmonijnego, życia pełnego, obejmującego całe społeczeństwo, całą ludzkość — idei socjalizmu, idei solidarności mas pracujących. Idea ta już przychodzi, już lud otwarte serce ma dla niej; czas już przyszedł. Trzeba skupić szeregi głosicieli tej miłości i nieść wysoko jej sztandar, aby lud go dojrzał i poszedł za nim.

(Feliks Dzierżyński, z „Pamiętnika więźnia", 30 kwietnia 1908 r.).

Komunistyczna Partia Polski była kontynuatorką najlepszych tradycji polskiego ruchu robotniczego, tradycji SDKP i L i I Proletariatu. W okresie dwudziestolecia, w nowych warunkach historycznych — w warunkach burżuazyjnej „niepodległości", która niebawem przerodziła się w polskiego chowu faszym, była KPP jedyną siłą rewolucyjną w narodzie, głosząc marksistowsko-leninowskie hasło dyktatury proletariatu, realizując ideę sojuszu polskich i rosyjskich sił rewolucyjnych, demaskując zdradę w szeregach robotniczych, wskazując na niebezpieczeństwo, grożące narodowi ze strony rodzimego i obcego faszyzmu.

„My, komuniści, uczniowie Lenina i Stalina, uznajemy prawo każdego narodu do samookreślenia i do niepodległości państwowej. My, komuniści, stoimy na stanowisku niepodległości narodu polskiego, uznanej bez zastrzeżeń przez Wielką Rewolucję Październikową, która obaliła imperializm rosyjski — głównego ciemiężyciela Polski. My, komuniści, jesteśmy głęboko przywiązani do swego kraju... My, komuniści, łączymy nierozerwalnie sprawę niepodległości z wolnością narodu polskiego, ze zniesieniem jarzma faszystowskiego i z wyzwoleniem narodów ujarzmionych przez imperializm polski".

(Z uchwały V Plenum KC KPP — 1935 r.)

W okresie, gdy jawna zdrada polskiej burżuazji doprowadziła cały naród do katastrofy, gdy barbarzyński najeźdźca hitlerowski groził całkowitym zniszczeniem naszej Ojczyzny — powstaje Polska Partia Robotnicza, czołowy oddział polskiego proletariatu. PPR wysunęła hasła, wiążące sprawę walki o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczna, wypracowując już w okresie okupacji program przyszłej władzy ludowej w wyzwolonej Polsce.

Pierwsi przywódcy Polskiej Partii Robotniczej, Marceli Nowotko i Paweł Finder, zginęli z rąk faszystowskich zbirów. Walka wymagała ofiar — ale walka Polskiej Partii Robotniczej, prowadzona dla narodu i w oparciu o najlepszych ludzi narodu polskiego — zakończyła się zwycięstwem.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA WALCZY

o Polskę demokratyczną, a nie faszystowsko-sanacyjną;

o Polskę wolności i swobody dla ludu, a nie dla wyzyskiwaczy i gnębicieli;

o Polskę, która zabezpieczy swym obywatelom pracę, chleb, naukę, dach nad głową i opiekę w starości, a nie o Polskę bezrobocia, głodu, ciemnoty, bezdomności i żebractwa, które były składowymi elementami Polski przedwrześniowej;

o Polskę będącą matką i ojczyzną dla ludu pracy, a nie dla wąskiej i zgniłej moralnie warstewki sytych i uprzywilejowanych próżniaków i spekulantów kapitalistycznych i obszarniczych.

(Z Deklaracji Ideowej PPR — 1948 r.)

Pierwsze zdanie projektu naszej Konstytucji brzmi:

„POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA JEST REPUBLIKĄ LUDU PRACUJĄCEGO".

Spełnione zostały marzenia pokoleń. Walka ludu o władzę zakończyła się zwycięstwem.

Ludzie Pomorza Zachodniego o projekcie Konstytucji

Prawo do pracy i radości

O ogłoszeniu projektu Konstytucji dowiedziałam się będąc na terenie województwa koszalińskiego podczas objazdu naszego zespołu ze sztuką Maksyma Gorkiego „Mieszczanie". Dyskutowałam tekst z koleżanką Jurewicz w pociągu, między jednym przedstawieniem a drugim. I do czego sprowadziła się nasza dyskusja? Po prostu byłyśmy szczęśliwe, że Konstytucja nasza będzie taka właśnie.

Chciałabym to moje uczucie szczęścia bliżej wyjaśnić.

Przed wojną pracowałam od 1936 roku w teatrze muzycznym „8.15" w Warszawie. Pracując tam aż do roku 1939 nie miałam ani jednego dnia urlopu. Publiczność, która przychodziła do tego teatru, była to publiczność burżuazyjna, nie wiedząca co począć z czasem i pieniędzmi. Grać było nieprzyjemnie, czułam, że jestem pajacem dla bogatych — i to pajacem wyzyskiwanym. W 1936 r. na Sylwestra daliśmy cztery przedstawienia, w pierwszych rzędach — i w dalszych — siedziały kobiety w srebrnych lisach i biżuterii, mężczyźni w smokingach. Bawili się. O zabawie lub odpoczynku dla aktorów nikt jednak nie pomyślał. Byliśmy wszyscy w ponurym nastroju.

W Polsce Ludowej mamy innego widza. Dla widza tego warto grać, warto pracować — ludzie pracy potrafią okazać wdzięczność aktorowi. W Koszalinie daliśmy dwa przedstawienia dla młodzieży i dla wojska. Przyjęcie było entuzjastyczne. Czarne, spękane, spracowane dłonie biły brawo, jak ręce dzieci. Z rozmaitych drobiazgów, z wiązanki kwiatów, z uśmiechów — widzę, że ludzie nas lubią. Cieszy mnie długi i trudny proces wychowywania publiczności. Cieszę się, że mogę ludziom pracy coś dać.

Wspomnę jeszcze o Sylwestrze 1951 roku. Po przedstawieniu Dyrekcja Teatru Polskiego zorganizowała zabawę sylwestrową dla wszystkich pracowników.

W Polsce Ludowej, oprócz zagwarantowanego w projekcie Konstytucji prawa do pracy, zyskaliśmy coś więcej jeszcze — zadowolenie i radość z pracy. To wielka rzecz. Dzisiaj wracam z drogi, jutro jadę w drogę — jestem zmęczona i chodzę szczęśliwa.

TAMARA HETMAŃSKA
artystka Państwowego
Teatru Polskiego
w Szczecinie

DROGA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

Jak kołysze ten wagon! W tym gwarze,
w tym pociągu, jak w domu zupełnie.
Drzemie Janka Radomska, marząc
o matecznio-pszczelarskiej termie.

Lecz na drzemki nie czas tu, nie miejsce.
Tu rozmowy i śmiechy, i pieśni
ciągle inne i coraz piękniejsze.
Janko, słyszysz, kto śpiewa? Nie śpij!

„Ano powiedz", mówi Marta Nowak,
„agronomie, kto śpiewa, czy wiesz?
Aleksandrow! To Aleksandrowa
Zespół Pieśni tak śpiewa tę pieśń."

Stukot kół, stukot kół o szyny.
I z głośników ta pieśń, ta melodia.
Już ją nucą dwie młode dziewczyny,
już pomowice młodziutki ją podjął.

Już nią wagon jak ogniem się zajął,
cały pociąg już śpiewa tę pieśń:
„Ja drugoj takoj strany nie znaju,
gdie tak wolno dyszet czełowiek."

Iskry słów i melodii mkną,
nowe pieśni przed pociąg biegną.
I śpiewamy: „...miliony rąk,
a serce bije jedno."

I śpiewamy, choć rwie się już głos,
choć wśród nocy jak w śniegu nam ginie:
„Na lewo most, na prawo most,
a dołem Wisła płynie."

Pociąg drży, kołysze jak czółno.
Pieśń uciichła, oczy klei sen.
Czas kołami - młoteczkami północ
już wydzwonił na strunach szyn.

Stukot kół, stukot kół, pociąg leci
poprzez noc, poprzez kraj, kawał świata.
Co tam noc, kiedy noc już wyprzedził.
Świta już, Kraków już. Wysiadać!

Stanisław Szydłowski

WALERIAN LACHNITT

PRZY STOLE

— Powtórzyć! Jeszcze raz od słów: „O, ja nieszczęśliwa!" Katarzyna cierpliwie powtarza. Widać, że grająca tę postać z jednoaktówki „W rodzinnym domu" dziewczyna, jest zmęczona. Nie może znaleźć odpowiedniej intonacji głosu; słowa toczą się wyuczone, pamięciowo opanowane, ale brak im pełni zrozumienia ich wewnętrznej treści, a przecież każda „kwestia" roli, każde jej zadanie ma „podtekst".

Artystka Państwowego Teatru Polskiego Burska raz jeszcze powtarza scenę, wreszcie przerywa próbę. Na dzisiaj dosyć. Nie należy przeciągać struny. Nadmiarem wysiłku nerwowego łatwo zniechęcić amatorów.

Kilkuosobowy zespół za chwilę odetchnie świeżym, mroźnym powietrzem. W drodze do przystanku tramwajowego rozmawiamy o pracy zespołu. W rozmowie zarysowuje się kilka problemów, jak się w dalszych mych obserwacjach innych szczecińskich zespołów okazało — charakterystycznych dla amatorskiego teatru.

O ISTOTĘ TEATRU ŚWIETLICOWEGO

Pierwszy i zasadniczy problem dyskutowano już wielokrotnie. Słyszałem zawodowych reżyserów, opowiadających się przeciwko kopiowaniu przez amatorów „prawdziwego" teatru, i tychże amatorów, broniących — i słusznie — prawa do przeżyć twórczych teatru także i dla nie zaślubionych Melpomenie. Obie strony mają częściowa słuszność. Istotna—wychowawcza rola teatru świetlicowego polega na pracy przygotowawczej, podczas gdy teatr zawodowy oddziaływa na widza „gotowym", artystycznie wykończonym przedstawieniem. Premiera w teatrze zawodowym jest początkiem służby społecznej teatru, publiczne przedstawienie w teatrze świetlicowym — egzaminem z pracy samokształceniowej. Teatr ochotniczy ma zbliżyć i przygotować masy robotnicze i chłopskie do „konsumpcji" treści ideologicznych i artystycznych, jakich dostarcza im teatr zawodowy, ma rzesze widzów, zapełniających dziś rzędy krzeseł w teatrach Polski Ludowej, wprowadzić w arkana skomplikowanej sztuki scenicznej. Zadanie to wykonuje teatr ochotniczy przez organizowanie zainteresowanych teatrem w zespół, przez jego systematyczną — to bardzo ważne! — pracę nad tekstem sztuki, nad poszczególnymi rolami, przez wciąganie do uczestnictwa w tej pracy jak najszerszego ogółu pracowniczego.

O POTRZEBIE ANALIZY

Te myśli nasunęła mi Katarzyna niezdecydowanie działająca w scenie **podjudzania brata przeciwko bratu** w jednoaktówce Piotrowskiego.

Niezdecydowanie to wypływało z niedokładnego przeanalizowania motywów działania klasowo uwarunkowanych postaci. Odsłonięcie przed odtwórczynią roli wiejskiej kułaczki, korzeni i metod postępowania kułactwa, nadałoby głosowi Katarzyny właściwą barwę, pozwoliłoby jej znaleźć właściwy gest dla wzbierającej nienawiści do zwolennika nowego sposobu gospodarowania, w którym nie ma już dla niej miejsca. A ów aktor, grający rolę zetempowca sztuki Piotrowskiego, również nie został głęboko przekonany o wyższości gospodarki uspołecznionej nad indywidualną, o walce klasowej na wsi. Gdyby w te zagadnienia wniknął, śmielej atakowałby na scenie grupę wiejskich wyzyskiwaczy i bardziej zdecydowanie się bronił.

Jednym z najważniejszych etapów pracy amatorskiego zespołu jest więc analiza granego utworu. Analiza dokładna i wnikliwa, wsparta lekturą pomocniczą. Tam gdzie ona była — jak np. w zespole Basenu Górniczego, czy u pocztowców — rezultaty artystyczne są widoczne. Sto czterdzieści godzin pracy zespołu portowców pod kierunkiem artysty dramatycznego Michałowskiego pozwoliło wykonawcom „Wczoraj i przedwczoraj" dobrze wczuć się w charaktery zarówno dodatnie jak i ujemne. Niewątpliwie wielką i ofiarną pracę art. dram. Woitczaka z zespołem Pocztowców nad „Gdzieś w powiecie" skłonny byłbym posądzić o niedostatek prób analitycznych. Tym właśnie tłumaczę sobie bezbarwność niektórych postaci „pozytywnych bohaterów". Co prawda autor wykroił je z papieru, ale przecież reprezentują one ludzi bliższych nam ideowo, niż ci wszyscy Jankowscy i Gładenie, a zatem łatwiejszych do odtworzenia na scenie. Czyżby postać sekretarza Partii wypadła tylko dlatego słabiej, że ma mało przekonywujący tekst? A może raczej dlatego, że grającym go aktorom nie wypracowano w toku prób analitycznych dostatecznie silnych akcentów wewnętrznych, światopoglądowych, które pozwoliłyby mu zająć to stanowisko nie tylko na scenie, ale i w życiu?! Jakże często z tym samym zagadnieniem spotykamy się i w teatrze zawodowym!

Brak tej pracy samokształceniowej, poznawanie praw rządzących życiem ludzi i wzietymi z życia postaciami scenicznymi — brak prób analitycznych fatalnie zaciążył na „W rodzinnym domu" zespołu MPK. Ten to właśnie brak mę[illegible] czył Katarzynę, onieśmielał [illegible] tuziaste spółdzielczości produkcyjnej, powodował „szufladki" w sytuacjach scenicznych. Gubienie miejsca postaci na scenie zahacza już o nowy problem: wprowadzonego nareszcie i u nas „patronatu" artysty zawodowego nad zespołem amatorów, wzorowanego na mającym już bogate tradycje i szeroko w ZSRR stosowanym tzw. „szefostwie". Do tego zagadnienia jeszcze wrócimy niżej.

DRZWI NIECH BĘDĄ OTWARTE

Na próbie, w której uczestniczyłem, prócz wykonawców obecne były dwie czy trzy osoby, zresztą także członkowie zespołu z grupy „technicznej". Czemu tak mało? [illegible] wawcze oddziaływanie pracy nad sztuką powinno być dostępne wszystkim. Powinno

*) Patrz nr 6 „Życia i Kultury", artykuł W. Lachnitta, „W blasku fleszowych reflektorów".

Pieśń o warszawskim tempie rozbrzmiewa w Berlinie

W związku z rozpisaną przez niemiecki tygodnik kulturalno-społeczny „Sonntag" wśród młodych artystów NRD ankietą, dotyczącą narodowego programu odbudowy, ukazały się dwie bardzo charakterystyczne wypowiedzi młodych kompozytorów — Eberharda Schmidta i Güntera Kochana.

Eberhard Schmidt:

„Jest rzeczą oczywistą, że bezpośrednie wrażenia z budowy są również i dla kompozytora ważne. Zobowiązałem się do współpracy: już pierwszy apel SED wzbudził we mnie entuzjazm, tak że pierwszy wiersz o odbudowie Berlina, jaki przeczytałem — Bernharda Seeghersa „Warszawskie tempo w Berlinie" — natchnął mnie do komponowania. Pieśń jest już gotowa; jest napisana na chór z towarzyszeniem głosów solowych albo instrumentów ludowych. Utwór ten został spopularyzowany przez nagranie na płyty.

Moim zdaniem przeżycia, związane z pracą mieszkańców Berlina i współudziałem wszystkich Niemców nad odbudową naszej stolicy, przyczynią się nie tylko do tworzenia pieśni, towarzyszących naszym brygadom przy robocie. Potężny wysiłek budownictwa mieszkaniowego, podjęty w celu usunięcia śladów wojny faszystowskiej, pobudzi niewątpliwie naszych kompozytorów do napisania większych dzieł chóralnych oraz symfonii, które może po latach, gdy Berlin stanie w całym blasku, będą świadectwem tego zapału, z którym dziś berlińczycy biorą się do roboty".

Günter Kochan:

„Niedawno byłem na Festiwalu Muzyki Polskiej w Warszawie. Choć słyszałem już i czytałem o przysłowiowym u nas „warszawskim tempie", nic mnie jednak tak nie przekonało o słuszności tego określenia, jak naoczna obserwacja; widziałem nowe ulice, bloki mieszkalne, teatry, gmachy publiczne oraz na przykład klub, w którym można dostać dobrej kawy i jednocześnie czytać gazety lub wypożyczyć książkę — wszystko to powstaje w niezwykle szybkim czasie. To warszawskie tempo owładnęło również wszystkimi, którzy pracują nad odbudową Berlina. Cóż jest dla młodego kompozytora piękniejszego — poza współudziałem w pracy — niż tworzyć dzieła, które to tempo oddają. Cykl barwnych, prostych, optymistycznych pieśni, które mam zamiar wspólnie z poetą Paulem Wiensem napisać, będzie nosił nazwę „Pieśni berlińskie".

W latach 1918 — 1939 Niemcy wychowani w szowinizmie mieli zwyczaj pogardliwie wyrażać się o polskiej gospodarce: „Polnische Wirtschaft". Dzisiaj, w okresie zbliżenia między Polską Ludową i NRD, zbliżenia powstałego we wspólnej walce o pokój i postęp, Niemcy, dźwigający z gruzów Berlin, uczą się od swoich warszawskich towarzyszy.

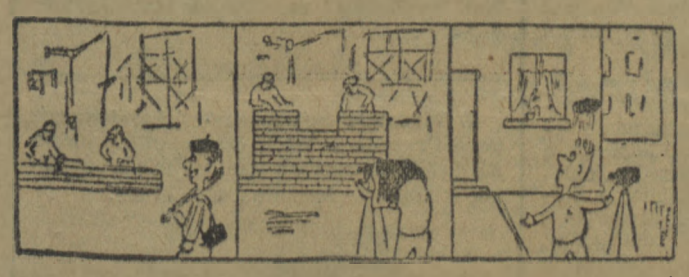

Warschauer Tempo („Der Sonntag").

Słońce poezji rosyjskiej

(W 115 rocznicę śmierci Aleksandra S. Puszkina)

MIKOŁAJ ASIEJEW

115 lat temu, 10 lutego 1837 r. padł w pojedynku z ręki mordercy wielki poeta rosyjski, Aleksander Puszkin. Na wieść o jego śmierci poeta Michał Kolcow pisał, wyrażając w swych słowach ból całego narodu: „Aleksander Siergiejewicz zmarł, nie ma go już wśród nas. Zastrzelono słońce".

Słońcem poezji rosyjskiej nazywają ludzie radzieccy wielkiego Puszkina, którego imię jest wszystkim bliskie i drogie. W wierszach jego przemawia światły umysł, bije płomienne serce. W sposób zadziwiający łączy się to z przezroczą czystością i prostotą języka, zrozumiałego dla najszerszych mas. Utwory wielkiego poety, to wzór doskonałości poetyckiej, wzór dla wszystkich artystów, pragnących służyć narodowi.

Znaczenie wielostronnej spuścizny Puszkina jest olbrzymie. Puszkin przeobraził rosyjski język literacki, stworzył zarówno arcydzieła liryki, jak i historycznie wierne, wspaniałe dramaty, wreszcie zabłysnął jako prozaik celujący w dokładności i wyrazistości słowa.

Puszkin, człowiek o niezwykle szerokich horyzontach myślowych, o wysokim poziomie kultury i wykształcenia, światopoglądem zbliżony był do dekabrystów, którzy w grudniu 1825 r. wznieśli sztandar powstania przeciw absolutyzmowi carskiemu.

W utworach swych Puszkin śmiało i otwarcie potępiał pańszczyźnianą moralność i pańszczyźniano-barbarzyńskie obyczaje, nikczemność, egoizm, deptanie godności ludzkiej, głosząc jednocześnie wielkie hasła wolności, humanizmu i oświecenia.

Puszkin uczył się od ludu, studiował do głębi jego życie. Pragnąc napisać epopeję o Pugaczewie, wodzu powstania chłopskiego w Rosji, Puszkin, nie zważając na fatalne, wyboiste i tonące w błocie drogi, wędruje po okolicach, którędy przeciągały w swoim czasie oddziały Pugaczewa, aby wiernie odtworzyć zachowaną w pamięci ludu prawdę o bohaterze.

Poeta chętnie włóczy się po jarmarkach, wsłuchuje się w mowę ludu, wyławia przysłowia i charakterystyczne zwroty, zapisuje pieśni ludowe i klechdy, aby następnie w udoskonalonej artystycznie formie zwrócić je — w cudownych bajkach — narodowi.

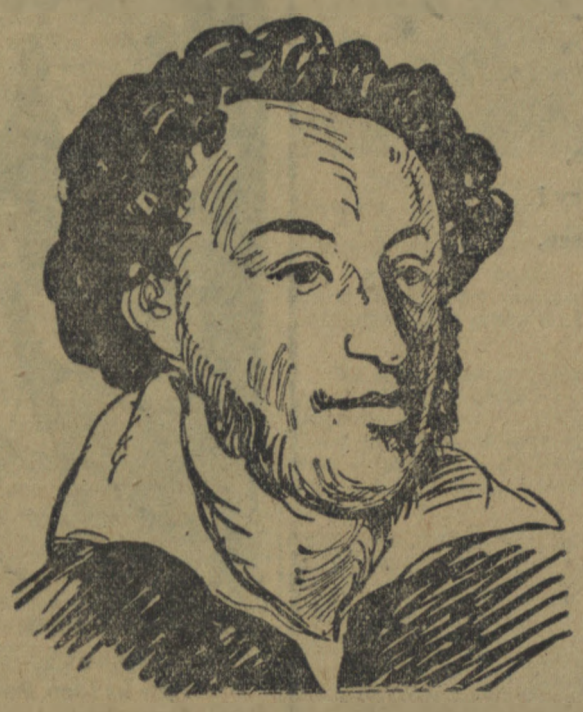

Puszkin darzył swą ojczyznę serdeczną i mądrą miłością. Miłość do Rosji nie przesłaniała jego oczom przeciwieństw między interesami rządu carskiego i interesami narodu. Puszkin dokładnie odróżnia reakcyjną Rosję żandarmów Mikołaja I od postępowej Rosji, prawdziwie narodowej, od Rosji walczącej o wolność i szczęście dla szerokich mas ludowych.

Odczuwając głęboką nienawiść do Rosji pańszczyźnianej, Puszkin nie idealizował bynajmniej istniejącego podówczas w USA i Anglii ustroju burżuazyjnego. Spod jego pióra wyszły słowa, które dźwięczą tak żywo, jakgdyby były napisane wczoraj. „Przeczytajcie skargi angielskich robotników fabrycznych, a zgroza podniesie wam włosy na głowie... Cóż za barbarzyństwo z jednej strony, cóż za straszliwa nędza z drugiej! Pomyślałby kto, że mowa o budowie piramid dla faraonów... Bynajmniej.. Chodzi o sukna p. Smitha czy też igły p. Jacksona".

Postępowy odłam społeczeństwa rosyjskiego cenił Puszkina jako wielkiego geniusza narodowego, którego twórczość służy narodowi, służy jego przyszłości. Wielki krytyk rosyjski, Bieliński, pisał: „Puszkin zaliczał się do tych geniuszów twórczych, które pracując dla współczesności, wykuwają przyszłość".

Najwybitniejsi pisarze rosyjscy uważali Puszkina za swego mistrza.

„Puszkin jest naszym nauczycielem" — pisał Lew Tołstoj.

„Czytajcie częściej Puszkina, jest on twórcą naszej poezji i zawsze pozostaje dla nas wszystkich nauczycielem" — zaznaczał Gorki.

Również i dziś dla poetów i prozaików radzieckich twórczość Puszkina jest niewyczerpanym źródłem natchnienia.

Cały naród radziecki uwielbia nieśmiertelne wiersze Puszkina. Dzieła jego można znaleźć w mieszkaniu każdego człowieka radzieckiego. Radosny, prześwietlony słońcem wiersz Puszkina żyje w ciszy bibliotek, w salach czytelnianych domów wypoczynkowych, w pokoju robotnika i studenta, w gabinecie inżyniera i pisarza.

Na terytorium ZSRR dzieła Puszkina ukazują się w 76 językach, trafiają do rąk milionów.

Ludzie radzieccy wielbią Puszkina nie tylko za niewysłowiony czar jego poetyckiego słowa, lecz również za to, że był on przodującym człowiekiem swoich czasów, że twórczość jego stała się kamieniem węgielnym dla postępowego kierunku realistycznego w literaturze, dla kierunku, który rozsławił imię literatury rosyjskiej.

Imię Puszkina jest drogie i bliskie nie tylko ludziom radzieckim. Jest ono drogie wszystkim, którzy walczą o pokój, demokrację i postęp.

Aleksander Puszkin

Pomnik

Dźwignąłem pomnik swój, nie trudem rąk ciosany,
Wydepcą ścieżki doń miliony ludzkich stóp,
Łeb buntowniczy wzniósł i wyżej w chwale stanął
Niż Aleksandra pyszny słup.

Nie wszystek umrę, nie. Duch, w lutnię wklęty, przecie
Znikomy przetrwa proch, nie będzie w ziemi gnił
I w sławę będę rósł, póki w podgwiezdnym świecie
Choć jeden pieśniarz będzie żył.

Słuch o mnie pójdzie w dal przez całą Ruś w języki
I nazwie imię me jej każdy lud: i Fin,
I dumny Słowian wnuk ,i Tunguz, jeszcze dziki,
I Kałmuk, wolny stepów syn.

I naród w sercu mnie po wieczny czas utwierdzi
Za to, żem lutnią w swój nielitościwy wiek
Wysławiać wolność śmiał i wzywał miłosierdzia,
I szlachetności uczuć strzegł.

Posłusznie, muzo, czyń, co boży duch rozkaże,
Niech cię nie nęci laur, nie straszy obelg chór,
Jednaką miarą mierz pochwały i potwarze
A z głupcem się nie wdawaj w spór.

Tłum. Julian Tuwim

* * *

Adam Mickiewicz

Pomnik Piotra Wielkiego

(fragment)

Z wieczora na dróżu stali dwaj młodzieńce
Pod jednym płaszczem, wziąwszy się za ręce:
Jeden, ów pielgrzym, przybyłec z zachodu,
Nieznana carskiej ofiara przemocy;
Drugi był wieszczem ruskiego narodu,
Sławny pieśniami na całej północy.
Znali się z sobą niedługo, lecz wiele —
I od dni kilku już są przyjaciele.
Ich dusze wyższe nad ziemne przeszkody,
Jako dwie Alpów spokrewnione skały,
Choć je na wieki rozerwał nurt wody:
Ledwo szum słyszą swej nieprzyjaciółki,
Chyląc ku sobie podniebne wierzchołki.

I WŚRÓD KULIS *)

być odpowiednio prowadzone i otoczone odpowiednim zainteresowaniem. To zainteresowanie trzeba umieć wzbudzić. Niestety — w praktyce jest inaczej. Przedstawienie przygotowuje się „przy drzwiach zamkniętych", kameralnie, w ścisłym gronie bezpośrednio nim zainteresowanych wykonawców, bez mobilizowania sympatii wokół zespołu, bez budzenia i rozwijania zainteresowania teatrem i problematyką przygotowywanej sztuki współtowarzyszy z zakładu pracy przez ukazanie warsztatu zespołu, udostępnienie jak najszerszemu gronu wiadomości i doświadczeń zdobywanych przez zespół. Możliwości te zresztą nie wyczerpują wychowawczego, mobilizującego oddziaływania takiej właśnie „publicznej" pracy zespołowej nad sztuką. W grę wchodzą tu i inne jeszcze, ważne momenty.

Każda próba winna stać się dla załogi rodzajem imprezy świetlicowej. Zainteresowanie potrafi wzbudzić na pewno! Dyskusja po każdej próbie nauczyłaby wiele zarówno wykonawców jak i uczestników, przyszłych widzów, gotowego już „produktu artystycznego", nauczyłaby lepiej rozumieć przedstawienia oglądane w teatrze zawodowym. „Otwarcie drzwi" na próby zespołów świetlicowych ma ogromne znaczenie dla uteatralnienia mas korzystających dziś z teatru.

Na jeszcze jeden szczegół tego zagadnienia chciałby zwrócić uwagę. Nieliczna grupka wykonawców to na pewno nie wszyscy, którzy chcieliby zagrać na scenie. Pokazanie innym próby ośmieli ich. Jakby to było dobrze, gdyby spośród widzów na próbie zerwał się ten czy owa ze słowami: „A ja zagrałbym to tak!" Zespół próbujący „przy drzwiach otwartych" może liczyć na odkrycie i pozyskanie nowych miłośników sceny, a zwiększenie liczebności zespołu to przecież dalsze ożywienie pracy świetlicowej, to zabezpieczenie jej przed następstwami „akcyjności", na którą cierpi nasze życie świetlicowe. Liczny zespół, to zapewnienie ciągłości jego pracy.

Wreszcie samo przedstawienie zespołu amatorskiego powinno być dla załogi przedmiotem dyskusji. Niestety nie praktykuje się i tego, jak otwartych prób — a szkoda!

PATRON"...

Teatr amatorski długo dobijał się o opiekę ze strony teatru zawodowego. U nas może nawet dłużej, niż gdzieindziej. Był czas, kiedy zawodowi aktorzy obawiali się konkurencji ze strony amatorów, to znów — co jeszcze do dziś spotykamy — amatorzy grzeszyli, wkraczając w prawa artystów i wypaczając istotę teatru ochotniczego fałszywym pragnieniem ujrzenia swych nazwisk na afiszu.

Opieka teatru zawodowego nad ruchem amatorskim nie jest jeszcze pełna, taka jaką być powinna. Oto np. od ZZK jeden z teatrów łódzkich zażądał za wypożyczenie kostiumów do „Fircyka w zalotach" po 750 zł za dobę od sztuki. Trzeba jednak stwierdzić, że artyści szczecińscy ofiarnie stanęli do pracy z amatorami, po raz pierwszy tak licznie, bo w liczbie kilkunastu osób. Nie zawsze jednak „patronat" stosowany był właściwie. Ma on dać amatorom metodę pracy nad sztuką, ale nie krępować inicjatywy zespołu; aktor zawodowy ma obdzielać zespół swym doświadczeniem, ale nie przyćmiewać autorytetem, rozwijać siły artystyczne, pomagać reżyserowi - amatorowi, a nie usuwać go ze sceny. Szczególnie to ostatnie zagadnienie ma znów swój wyraz wychowawczy, chodzi bowiem także o wychowanie jednostek kierowniczych, zdolnych scementować, zespół i pokierować nim, nie tylko na scenie ale i w pracy produkcyjnej. Oczywiście takie ustosunkowanie się „patrona" do zespołu byłoby możliwe, gdyby nie poganiała go „akcja". Przedstawienie musi być przygotowane w określonym terminie. Poświęcając więc cele wychowawcze „patron" poczuwający się do odpowiedzialności za wyniki powierzonego mu zespołu, zmuszony jest „stawiać" cały spektakl. Potem „akcja" mija, aktor zawodowy po wykonaniu zadania wycofuje się a zespół nie wychowawszy sobie własnej indywidualności kierowniczej, zaczyna się chwiać, rozsypuje się — do nowej „akcji", w której wszystko zaczyna się od początku.

Jaskrawym potwierdzeniem potrzeby stałych „patronatów" jest przykład tych zespołów w których zawodowy artysta rozpoczął swój instruktaż już w toku pracy zespołu nad sztuką. Wtedy dzieją się rzeczy złe. Aktor nie mający wpływu na całość pracy od jej początku, zmuszony jest czynić zmiany w tym, co było już ustalone i wyuczone, członków zespołu to denerwuje, autorytet kolegi reżysera - amatora zostaje poderwany, a czasem dochodzi do takich anomalii, jak w MPK, że próby analityczne będą się odbywały dopiero po próbach sytuacyjnych.

„CZY REŻYSER?

Reżyser - amator i „patron" pracują ręka w rękę nad aktorem, na scenie. Tu wzrasta rola artystycznego „szefa". W części analitycznej pracy, przy stole, mógł pomagać, teraz wypadnie mu uczyć i reżysera. Spytajcie Antkowiaka z „Gdzieś w powiecie" ile skorzystał od art. dram. Wojtczaka; wszyscy wykonawcy „Fircyka w zalotach" prześcigają się w zachwytach i pochwałach dla Czabanowskiego, któremu zawdzięczają, że tak zwycięsko uporali się z kostiumowymi rolami i przepięknym, ale jakże trudnym, wierszowanym dialogiem Zabłockiego.

Kiedy żartem z uznaniem zwróciłem się do Ojca z „Wczoraj i przedwczoraj" słowami jego tak naturalnie prowadzonej roli: „Cholery można dostać!" — zaraz zasługę przypisał opiekunowi zespołu, Michałowskiemu.

Opieka nad kulturą scenicznego słowa, poprawną dykcją, i naturalnością gry — to pole pracy „artystycznego szefa" amatorskiego zespołu, to zaczyn, z którego dobywają się na jaw samorodne talenty. O nich jeszcze pomówimy.

Komar

tnie co tydzień

Stanisław Szydłowski

Głos w dyskusji

W każdym mieście,
w każdej wsi,
w każdej, każdej wiosce,
w każdym miejscu pracy i
w każdym domu w Polsce,
każde serce,
każdy mózg,
który prawdę pojął,
każdy Polak, —
z wszystkich ust
słychać słowo
„moja!"

Z ust robotnika,
z ust urzędnika,
z ust uczonego,
z ust chłopa,
z ust lekarza,
z ust marynarza,
z ust wynalazcy,
z ust dziecka,
z ust aktora,
z ust racjonalizatora,
z ust żołnierza,
i z ust ucznia,
z ust poety.
z ust matki:
„moja Konstytucja!"

Lecz są i tacy,
którym nie w smak,
a nawet — gorzko w pysku:
„W tej Konstytucji uderza nas brak!..."
A tak, uderza, i jeszcze jak! —
brak prawa do wyzysku.

POLSKA TO WIELKA RZECZ

(STANISŁAW WYSPIAŃSKI).

„Wywalczymy sobie skład społeczeństwa.... w którym każden Polak znajdzie zabezpieczenie dla siebie, żony i dzieci swoich". *(Edward Dembowski)*

W cieniu DOLARA

„SŁOŃCE"

Papież ogłosił list apostolski do „arcybiskupów, biskupów, księży i wyznawców wiary katolickiej w Chinach", w którym wzywa katolików chińskich do „wytrwania do czasu, gdy znów zaświeci słońce po okresie wichrów i burz".

Znamy to „słońce". W jego blasku kwitły interesy amerykańsko-angielskich kapitalistów i związanej z nimi chińskiej burżuazji.

Znajomość praw rewolucji i jej przebiegu w Chinach pozwala nam, bez ubliżania prawom astronomii, stwierdzić, że „słońce" to nad Chinami już nie wzejdzie... Mat.

POKOLENIE MĘTNIAKÓW

Radio RIAS (amerykański sektor Berlina) nadaje co tydzień „skrzynkę pytań". Niedawno, na pytanie jednego ze słuchaczy, czy prawdą jest, jakoby ludność wysp brytyjskich pochodziła od jednego z biblijnych pokoleń Izraela, redaktor „skrzynki" odpowiedział:

„Hipoteza, którą pan porusza w swoim pytaniu, nie jest do tej pory naukowo rozstrzygnięta. Istnieje jednak pewna ilość uczonych etnologów, którzy do tej hipotezy się skłaniają".

Cóż o tym sądzić? Skłonni jesteśmy przypuszczać, że zarówno redaktor, jak i „uczeni", o których wspomina, należą do pokolenia, o którym w biblii zapomiano: do pokolenia mętniaków.

Ale i tacy widocznie potrzebują kilku dolarów.

I tak bywa w POM-ach...

Przy dużej pomocy technicznej dla spółdzielni produkcyjnych ze strony POM, stosunkowo słaba jest robota Wydziałów Politycznych POM.

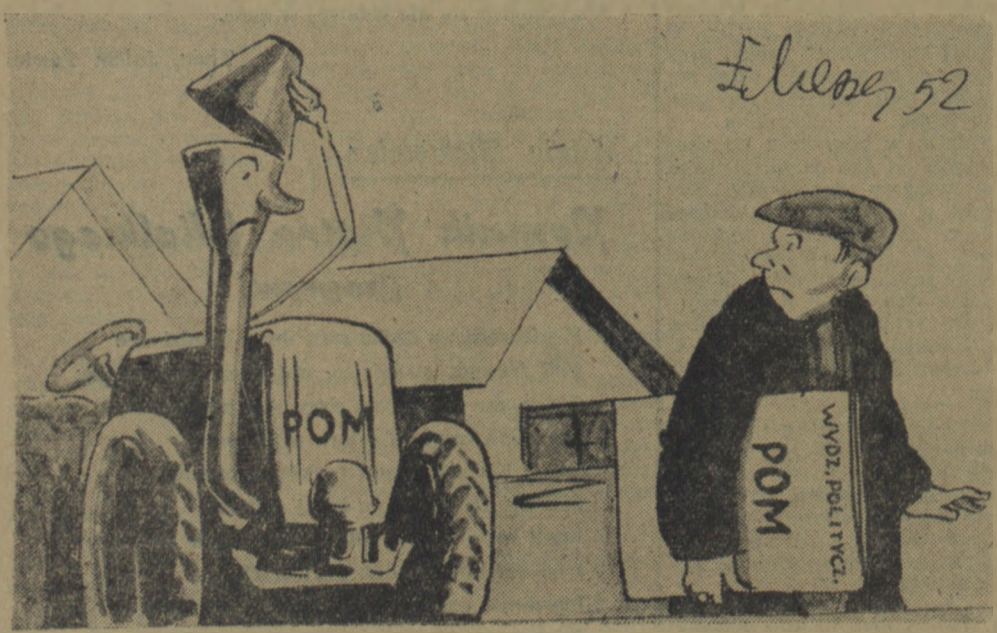

TRAKTOR: Czy to ładnie, mnie samego zostawić w spółdzielni... Mogę ciągnąć pług, siewnik, kultywator, ale, wybaczcie, roboty politycznej sam nie pociągnę!

LOTEM „Komara"

Mieszkańcc Dębna chcąc założyć sobie głośnik musi mieć: dwa miesiące czasu wolnego od pracy, zdrowe nerwy i mocny pancerz przeciwko atakom biurokratów z miejscowego radiowęzła.

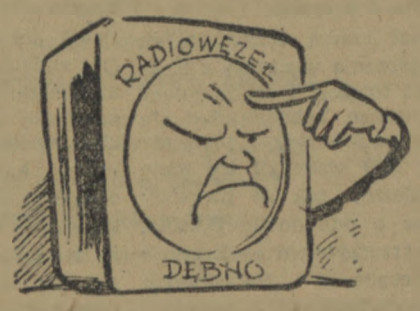

Pytanie: kto rozsupła ten radiowęzeł?

(Odpowiedzi oczekujemy od zainteresowanych w najbliższym numerze „Komara").

W gminie Sadlno (pow. Gryfice) nie ma kuźni.

— A ja wam mówię: kto jednego konia nie szanuje, ten nie wart stu koni (mechanicznych) i proponuję wam „co koń wyskoczy" założyć w gminie kuźnię!

Z Wydziału Społeczno - Administracyjnego Prezydium WRN otrzymaliśmy pismo na dwóch ćwiartkach papieru kancelaryjnego, w kopercie formatu... 30x23 cm.

W kopercie tej możnaby z powodzeniem umieścić wszystko, co dotychczas napisano o potrzebie oszczędzania m. i. również i papieru.

Pracownicy Agencji Pocztowej w Rogowie (oraz większość pracowników, większości instytucji w naszym województwie) zajmują telefony prywatnymi rozmowami, utrudniając załatwienie spraw służbowych...

...i to wszystko na koszt państwa!

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Stargardzie nie dba o czystość we własnej stajni, w sąsiedztwie której mieszka... jedenastu lokatorów (Budynek miejski, ul. Armii Czerwonej 2).

— jedyne u nas przedsiębiorstwo, którego robotę czuć w całym mieście.

Gospoda Ludowa w Reczu Pomorskim zamieniła się w knajpę.

Pij bracie, pij...
Na starość torba i kij!

Ażeby jednak uniknąć tak poetycznego końca, proponujemy dla niektórych, co wypitniejszych obywateli Recza bardziej prozaiczny mandacik karny.

Według korespondencji Ob. Ob. Julii Czubały (Dębno), Mariana Golińewskiego (gr. Konarzewo, gm. Sadlno), Telesfora Walszewskiego (Rogowo), Antoniego Hacany (Szczecin) i Henryka Pawlaka (Stargard).